Nr. 291. WTOREK 21 GRUDNIA 1875 Rok 65.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul. Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł; miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł.; kwartalnie 3 zł.; miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na ***Gazetę Lwowską*** wynosi:

Całorocznie w miejscu: 12 zł. pocztą: 16 zł.; półrocznie (od 1 stycznia do końca czerwca): w miejscu 6 zł. pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca): w miejscu 3 zł. pocztą 4 zł.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca): w miejscu 1 zł. pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie cało i półroczni otrzymują ***Przewodnik naukowy i literacki***, dodatek miesięczny do ***Gazety Lwowskiej*** bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. ***Przewodnik*** prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 21 grudnia.

Minister prezydent Tisza uspokoił obawę Simonyego, który w interpelacyi swojej tak się odezwał, jak gdyby z zupełnie wiarogodnego źródła posiadał wiadomość o bliskiem wkroczeniu pułków austryackich do Hercegowiny. Że taka obawa nie miała najmniejszej podstawy, że jej nie podzielała izba jeszcze przed uspokajającą odpowiedzią ministra-prezydenta, to nie ulega żadnej wątpliwości. A przecież dziennikarstwo węgierskie nie odezwało się o tej interpelacyi z takiem lekceważeniem jak o innych krokach skrajnej lewicy, rząd nie pospieszył z odpowiedzią prędzej aniżeli oczekiwano. Nie powiemy, żeby interpelacya Simonyego zaimponowała stronnictwu liberalnemu, ale to pewna, że uważało ją ono za krok zręczny i mający prawo do popularności. Węgierska Izba deputowanych robi chętnie od czasu do czasu wycieczki na pole zagranicznej polityki, ażeby zaznaczyć, że Węgrzy stanowią i tutaj czynnik, główną rolę odgrywający. W ten sposób chciałaby ona niejako powetować sobie ten trochę przykry ale nieodwołalny fakt, że nie Budapeszt lecz Wiedeń jako siedziba ministerstwa spraw zagranicznych jest ogniskiem spraw polityki zagranicznej.

W niebardzo różowym humorze rozjeżdżają się posłowie niemieccy na ferye świąteczne. Mimo stusunkowo szczęśliwego załatwienia sprawy nowel karnych, członkowie stronnictwa postępowego podejrzywają księcia Bismarcka o zamiary niebezpieczne, nawet o chęć rozbicia stronnictwa narodowo-liberalnego i obalenie całej powagi Laskera jako bohatera tego stronnictwa. W najbliższej przyszłości nie grozi takie niebezpieczeństwo, ale obawa nie jest pozbawioną wszelkiej podstawy a ponieważ strzeżonego pan Bóg strzeże, więc nie można brać za złe stronnictwu liberalnemu, że wcześnie liczy się z najgorszemi ewentualnościami. Usposobienie księcia Bismarcka nie znosi tych ograniczeń, którym poddawać się musi minister, jeżeli chce uczynić zadość wymaganiom parlamentaryzmu. Kilka razy ks. Bismarck złożył oświadczenia, na których oparto nadzieje, że powoli zaczyna się godzić z temi ograniczeniami. Ale żeby zmienić naraz usposobienie w sprawie tak drażliwej, na to kanclerz niemiecki jest już nadto stary, a co ważniejsza za nadto zepsuty kolosalnemi powodzeniami. Stronnictwo liberalne nie doczeka się tego, ażeby kanclerz zmienił dla niego swoje, że tak powiemy autokratyczne usposobienie, bo nie ma żadnych środków przymusowych. Ustępuje ono trwożliwie na pierwszą wiadomość o przesileniu kanclerskiem, więc do czegoż nie dałoby się nakłonić, ażeby tylko zapobiedz rozwiązaniu parlamentu! Jest ono bowiem dobrze przekonane o tem, że wyborcy nigdy nie pozwoliliby upaść ks. Bismarckowi dla ocalenia pewnych zasad liberalnych.

Plan utworzenia wielkiej sieci kolei państwowych zajmuje w tej chwili całą uwagę księcia Bismarcka. Kanclerz niemiecki ma to usposobienie, że jeżeli jaką sprawę uzna godną zastanowienia i widzi w niej korzyści dla interesów państwa, oddaje się jej całkowicie, myśli i marzy o niej na każdym kroku. Być może, że tej właśnie okoliczności zawdzięcza stronnictwo narodowo-liberalne zażegnanie grożącej burzy z powodu noweli karnych. Faktem jest bowiem że po powrocie z Varzinu ks. Bismarck więcej myślał o zakupnie kolei żelaznych na rzecz państwa i o stworzeniu wielkiej sieci kolei państwowych, aniżeli o przeparciu nowel karnych w parlamencie. Na ostatnich recepcyach ks. Bismarcka w rozmowie posłów sprawa ta ciągle wypływała a w konferencyach z mężami, których kanclerz zaszczyca szczególniejszem zaufaniem, była mowa nawet o szczegółach przeprowadzenia wielkiego planu. Bo że plan ten jest wielkim i godnym zabiegów nawet tak wielkiego męża stanu, jakim jest książę Bismarck, uzna to każdy, kto rzecz oceni nietylko ze stanowiska finansowo-ekonomicznego lecz także pod względem strategicznym i politycznym. Budowa kolei żelaznych kosztem państwa a w dalszej konsekwencyi stworzenie wielkiej sieci państwowych kolei należy do rzędu takich kwestyi ekonomiczno-finansowych, w których spór o pożyteczność jeszcze nie został stanowczo rozstrzygnięty, które mają równie silny zastęp zwolenników i przeciwników. Ale inaczej rzecz się przedstawia, jak powiedzieliśmy powyżej, ze stanowiska strategicznego i politycznego. Jak ważnym warunkiem mobilizacyi i powodzeń wojennych jest wzorowy rozkład jazdy i porządek w obrocie kolei żelaznych, dowiodła ostatnia wojna zdumiewającemi przykładami. Gdzie praktyczne skutki tak silnie przemawiają na korzyść jakiegoś pomysłu, tam zbytecznemi są dalsze rozumowania, które mimo to właśnie obecnie odzywają się z przekonywującą siłą z łamów fachowych pism wojskowych. Stanowisko polityczne jest najważniejszem na razie, bo w niem rozstrzygnie się powodzenie lub upadek pomysłu kanclerskiego. Scentralizowanie spraw kolejowych według pomysłu księcia Bismarcka jest najwidoczniej dalszym śmiałym krokiem ku nadaniu Niemcom związkowym spójni jednolitego organizmu państwowege. Szyny kolei państwowych przerzynające państwa południowo-niemieckie i łączące Niemcy w jedną całość komunikacyjną z wspólnym centralnym organem zarządu i kontroli, byłyby jedną z najsilniejszych warowni zjednoczonych Niemiec przeciw wszelkim zachciankom partykularystycznym. Tutaj odsłania się najsłabsza strona nowego pomysłu księcia Bismarcka, tutaj przedstawia mu się trudność najuporczywsza, kto wie, czy w ogóle możliwa do pokonania. Skutki finansowe przebolałyby łatwo państwa południowo-niemieckie, bo znalazłby się sposób zaspokojenia najwięcej wygórowanych pretensyi, ale na usunięcie skrupułów politycznych na razie niema takiego sposobu. Narzekania na sprusaczenie południowych Niemiec znajdują zawsze jeszcze dość silny odgłos u ludu a choć partykularyzm bywa zawsze zagłuszany przez stronnictwo panujące, mimo to kompetentne koła w Berlinie mają trafne wyobrażenie o sytuacyi. Bawarya stanęłaby na czele opozycyi a stronnictwo patryotów gotujące się do walki wyborczej znalazłoby w tej sprawie broń straszną dla stronnictwa liberalnego, jeżeliby ono nie wystąpiło z równie silnym oporem. Jak trudnem jest dla księcia Bismarcka położenie polityczne w tej sprawie, wykazuje fakt, że nawet Saksonia posuwająca do najdalszych granic powolność dla planów berlińskich, w tym wypadku nie wahałaby się stawiać oporu. Dziennik inspirowany przez rząd saski dał to do zrozumienia w krótkim ale znaczącym artykuliku.

Mickiewicz jako improwizator.

III.

Na początku aktu trzeciego ciągnie się rozmowa między królem, kanclerzem i Gryzeldą, a gdy Batory wyrzekł, że teraz przyjdzie do naradzenia się z kanclerzem w sprawach rządowych, Gryzelda powstaje i zabiera się do wyjścia. Tymczasem Włodkowa w niewiadomym celu, niechcący niby, chciała zrazić serce Zamojskiego do Gryzeldy, i opowiedziała mu zmienioną jednak rozmowę swoją z synowicą królewską. W gorących barwach odmalowała jej miłość dla Samuela. Zamojski nie chciał długo zostawać pod ciężarem niepewności. Cenił on wysoko zaszczyt powinowactwa z królem, oddawał sprawiedliwość wysokim przymiotom swej narzeczonej, ale miłości, jaką przed kilkunastu laty serce jego pałało do pierwszej żony Krystyny Radziwiłłówny, nie czuł i czuć nie mógł. Głębsze przyczyny stanu nagliły króla i kanclerza do dania wielkiego przykładu sprawiedliwości, bo buta możnowładcza szeroko rozsiadła się w Rzeczypospolitej i groziła kiedyś jej zagładą. Lecz pod wpływem udzielonej sobie przez Włodkową tajemnicy, drżała mu ręka do zadania śmiertelnego ciosu tej, którą w myśli już przywykł był uważać za złączoną z sobą najsłodszemi ogniwami. Ostrożnie więc natrącił o tajemnem może uczuciu Gryzeldy i jakby ubocznie chciał wybadać stan jej serca. Z przenikliwością, jaką Bóg obdarzył niewiastę, Gryzelda wnet domyśliła się, że rozmowa z Włodkową musiała być wypaczona. Obrażona godność niewieścia sprawiła, że zaniechawszy już wprzódy myśli błagania króla o darowanie w ostatniej godzinie życia Samuelowi, nie chciała jednak złamać danego słowa Włodkowej, i ująwszy za rękę stryja, tuląc ją do ust swoich, wyszeptała głosem płaczem przerywanym najczulszą prośbę. Król był wzruszony, bo i sam zawdzięczał Zborowskiemu niemałe usługi, kiedy jeszcze dobijał się o tron siedmiogrodzki. Kanclerz nie był dalekim odłożyć nieugiętość w zapewnieniu tryumfu ustawom krajowym do innego zdarzenia, gdy Bekiesz rozmyśliwszy się wchodzi do komnaty i uwiadamia króla o zamierzonym spisku. Stefan powtórzywszy tylko, że czuwanie nad spokojnością stolicy do starosty należy, wziąwszy za rękę Gryzeldę, wychodzi. Urowiecki, doświadczony rotmistrz Zamojskiego, nadbiega szukając kanclerza, i potwierdza z większemi jeszcze szczegółami to, o czem dowiedział się świeżo z ust Bekiesza. Oddalają się więc dla odwrócenia następstw spisku i dla nieuchronnych w razie jego wybuchu przygotowań.

W akcie czwartym z kolei poeta przedstawia widzom spiskowych mieszczan, zebranych w jednej z tajemnych komnat ratusza. Niemcy licznie zebrali się na tę schadzkę i rozważnie odprowadzają rajców polskich od niebacznego zamachu; przedkładają szkodliwe następstwa, jakie obraza króla ściągnąć może na miasto. Polacy w takiej chwili, w której chodzi o życie człowieka, poczytują te uwagi za niegodne ludzi szlachetnych. Spór wzrasta i zajątrza się. Wtem wprowadzony Andrzej Zborowski, brat Samuela, przebrany do niepoznania, widząc stygnącą odwagę mieszczan, grozi im, że w razie zdrady lub nieszczerego postępowania, zbrojnym drużynom, choćby to śmierć brata jego przyspieszyć miało, każe podpalić miasto na czterech rogach. Niemcy zmienili natychmiast tryb postępowania, oświadczając, że podburzenie motłochu nie obejdzie się bez wielkich wydatków; żądają więc, aby bracia Samuela dostarczyli pieniędzy.

Scena przenosi się do lasu łobzowskiego. W zbrojnej drużynie, która za uderzeniem w dzwon ratuszowy miała wpaść do miasta, kipi zgiełk wszczęty przez pospólstwo, mające Samuela z rąk starościńskich pachołków wyrwać i w Karpaty z sobą uprowadzić. Naradzają się nad sposobem wykonania zamachu. Jak zwykle, na tej naradzie, złożonej w przemagającej liczbie z awanturników było dość serc prawych i przeniknionych myślą, że nikt szlachcica na gardło sądzić nie ma prawa, ale do nich jako przysięgłych sług Rzeczypospolitej nie należy w tej mierze wyrokować. Owszem powinni stanąć na stronie, żal swój w sercach przechować, na najbliższych sejmikach w instrukcyi braciom polecić, aby upominali się na sejmie walnym o zniesienie na zawsze kary śmierci. Poeta, sam zwolennik tej nieśmiertelnej prawdy, że człowiek człowiekowi wydzierać życia nie ma prawa, że to jest zbrodnia od pierwszego na ziemi przelewu krwi Abla o pomstę do nieba wołająca, w prześlicznych i pełnych mądrości słowach rozwinął te pojęcia, o których prawdziwości najgłębiej był przekonany. Ale wówczas, kiedy się w lesie toczą obrady, przybywa na stanowisko jeden z przekupniów krakowskich, który ukryty kędyś w komnacie ratuszowej, posłyszał jak inni dopominali się o pieniądze od Andrzeja Zborowskiego i otrzymali na to jego cyrograf. Chciwość spiskowców zapaliła się na tę wiadomość; wyprawiają więc dwóch z pomiędzy siebie do Andrzeja Zborowskiego, że nie chcą uczynionej im obietnicy dozwolenia łupieztwa sklepów żydowskich na Kazimierzu, ale domagają się zaliczenia sobie z góry znacznych pieniędzy. Gdy uczta po tej obradzie długo się przeciąga, wpada przerażony jeden .. posłańców do Andrzeja Zborowskiego i donosi, że czaty rozstawione przez kanclerza w około Krakowa, schwytały jego towarzysza, lęka się więc, aby rzecz cała nie wyjawiła się przed czasem. Istotnie kanclerz od schwytanego dowiedział się o wszelkich szczegółach spisku, podwoił więc czujność. Urowiecki rozwinął niezrównaną działalność; śmierć Samuela zdawała się być nieuchronną. Kanclerzowi, który widział w spełnieniu nad nim sprawiedliwości zadanie bytu lub upadku Rzeczypospolitej, chodziło o to, by ta surowość, ten miecz karzący zabłysnął wśród dnia białego i z końca w koniec przeraził rozpasanych możnowładców zbawiennym postrachem.

Akt piąty rozpoczyna się znowu od narady kanclerza z królem. W bolesnem uczuciu obaj wielcy mężowie stanu przebiegają szereg niepraktycznych rozumowań; znajdują, że powinni złożyć ofiarę z uczuć serca, uzbroić się nieuchronną surowością i kazać spełnić wyrok.

Tymczasem w więzieniu Samuela Zborowskiego odbywa się scena rozdzierająca serce. Benedykt z Rogozina żąda na kolanach przysięgi od Samuela Zborowskiego, że po wyjściu z więzienia uda się do klasztoru mogilskiego; że tam pokutą oczyściwszy sumienie, przysięgnie na poświęconą hostę, iż zmieni życie; że z ukrycia, które świętość miejsca czyni niezgwałconem, błagać będzie o przebaczenie króla, że nadewszystko szczerze i ze skruszonem sercem odpychać będzie od siebie wszelką nienawiść, wszelkie zachcenie zemsty; słowem, że życiem prawdziwie chrześciańskiem otworzy dla siebie drogę do przebaczenia i miłosierdzia boskiego. Samuel wiedział, że Bartosz z Podgórza już dał słowo Benedyktowi wyprowadzić skazanego z więzienia, już tajemnie podziemne przejście uwolnione było z zawad, już ogromny kamień zawalający wyjście został odchylony, czekać tylko należało zmroku i godziny milczenia do wyprowadzenia więźnia, a Benedykt z Rogozina miał już rozstawione konie, któremi Samuel uciekłby do klasztoru mogilskiego. Samuel z ową płochością, z jaką całe życie postępował, rozweselony nadzieją blizkiej swobo-

Organ skrajnej lewicy włoskiej chciał zapewne przekonać się, czy na półwyspie apenińskim jest jeszcze dużo zapaleńców politycznych, którzy nie mogąc zasmakować w obecnym okresie spokojnych, poważnych reform wewnętrznych radziby wskrzesić dawną dążność unifikacyjną z wszystkiemi jej demonstracyami i burzliwemi objawami życia publicznego. Przypomniawszy sobie, że pod panowaniem austryackiem żyje dużo Włochów wprawdzie całkiem zadowolonych i zupełnie oddanych państwu ale zawsze mówiących po włosku, organ ten rozbudza wspomnienia z lat 1859, 1866 i 1870 i marzy o jakiemś „wykończeniu“ dzieła jedności narodowej. Jeżeli głos ten miał być próbą, jak licznym jest zastęp zapaleńców oddających się takim mrzonkom, to niepowinienby się już nigdy ponowić, bo nie znalazł nigdzie odgłosu. Nikt się nie zachęcił tem ciekawem przypomnieniem a organa oddające wiernie myśli i dążności lojalnego gabinetu nie uznały nawet za rzecz stosowną wdawać się w polemikę z tego powodu. Może radykały włoscy zechcą sobie łaskawie przypomnieć także Nizceję i Sabaudyę. Nie wielką odnieśliby korzyść i z tego przypomnienia ale odpowiadałoby ono lepiej ich zasadniczej tendencyi polegającej na jaknajsilniejszem wzmocnieniu węzłów politycznych pomiędzy Włochami i Niemcami z ujmą dla przyjaźni francusko-włoskiej. Zjazdy mocarstw w Wenecyi i Medyolanie stanowią wał ochronny, o który takie nierozsądne agitacye bezsilnie odbić się muszą.

Rada państwa.

170 posiedzenie Izby deputowanych z dnia 18 grudnia.

Przewodniczący dr. Rechbauer. Obecni ministrowie: Ks. A. Auersperg, br. Lasser, dr. Stremayr, dr. Glaser, dr. Unger, dr. Chlumecky, br. Pretis, dr. Ziemiałkowski, hr. Mannsfeld.

Pomiędzy petycyami odczytano kilka petycyj gmin wiejskich w Galicyi w sprawach serwitutowych.

Na wniosek dep. Wolfruma odesłano w pierwszem czytaniu zamknięcie rachunków za r. 1874 do komissyi budżetowej.

Izba przystąpiła następnie do dalszych rozpraw szczegółowych nad rozdziałem 32 budżetu p. n. „Subwencye i dotacye dla zakładów komunikacyjnych“.

Dep. Neumann przemawiał za budową drogi żelaznej w powiatach Reichenberg, Gablonz i Tannwald.

Dep. Seidemann wniósł rezalucyę w tym samym duchu. Odesłano ją do komissyi budżetowej.

Dep. Auspitz wykazywał, że austryackie koleje żelazne z konieczności a mianowicie z obawy przed utratą frachtów pobierają niskie opłaty za towary przewożone tylko przez terytoryum austryackie.

Dep. Steudel oświadczył, że zgadza się z wywodami dep. Plenera, znanemi z rozprawy ogólnej i zwraca uwagę rządu na wady w zarządzie i ruchu rozmaitych dróg żelaznych.

Dep. dr. Vitezic nalega na p. ministra handlu, aby odpowiedział na interpelacyę wystosowaną doń w sprawie rozszerzenia linij austryackiego Lloyda na przestrzeni między Fiumą, Veglią, Zadarem i między Fiumą i Lussingrande.

Na tem zakończono rozprawę i po przemówieniu specyalnego sprawozdawcy, dr. Herbsta, który odpowiadał na wszystkie zarzuty i wnioski mowców poprzednich, przystąpiono do głosowania i przyjęto bez zmiany w myśl wniosków komissyi budżetowej wszystkie pozycye rozdziałów 32, 33, 34, 35 i 36 wymogów, tudzież rozdziały 37, 38, 39 i 40 pokrycia.

Przechodząc do rozpraw nad ustawą skarbową, uchwaliła Izba bez rozpraw artykuł 1—9, tytuł i ustęp ustawy, a na wniosek generalnego sprawozdawcy przyjęła cały budżet na r. 1876 w trzeciem czytaniu.

Odczytano odezwę p. ministra handlu z projektem ustawy o maksymalnych taryfach dla transportu osób i towarów na kolejach żelaznych. Projekt ustawy przedłożony odezwą z 8 marca 1875 o maksymalnej taryfie dla transportu osób, został cofnięty.

Na tem zakończono posiedzenie. Dzień najbliższego posiedzenia będzie podany pisemnie do wiadomości posłów.

Komissya wyznaniowa Izby Panów austryackiej Rady państwa stawia w sprawie projektu ustawy o zewnętrznych stosunkach starokatolików następujący wniosek: Wys. Izba Panów zechce przejść do porządku dziennego nad tym projektem ustawy.

Komissya polityczna Izby Panów wypracowała już sprawozdanie o konwencyi metrycznej zawartej w Paryżu d. 20 maja 1875 i stawia następujący wniosek: Wys. Izba zechce zatwierdzić przedłożony traktat.

Komisya wyznaniowa Izby deputowanych uchwaliła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o rozwiązalności małżeństw. Jest to zmieniony projekt dep. Weebera, który w swoim czasie ogłosiliśmy, dla tego powtarzamy zmienionę osnową. Brzmi ona jak następuje:

„Ustawa z d..... co do zmiany niektórych przepisów powszechnej księgi ustaw cywilnych o prawie małżeńskiem.

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa postanawiam co następuje:

Art. 1. Zawarta § 63 powszechnej księgi ustaw cywilnych przeszkoda do zawarcia małżeństwa, ustaje u duchownych, jeśli wystąpią z kościoła lub stowarzyszenia religijnego, które im wzbrania zawarcia związku małżeńskiego; u zakonników, jeśli wystąpią z zakonu.

Art. 2. § 64 powszechnej księgi ustaw cywilnych znosi się.

Art. 3. Końcowy ustęp § 111 powszechnej księgi ustaw cywilnych, tej treści: „Również nierozwiązalnym jest związek małżeński, jeśli jeden z małżonków już w czasie zawartego małżeństwa należał do religii katolickiej, oraz dekreta nadworne z 26 sierpnia 1814 r. l. 1099 i z 7 lipca 1835 r. l. 67 znoszą się.

Art. 4. § 116 powszechnej księgi ustaw cywilnych traci moc prawną w dotychczasowej osnowie, a brzmieć ma na przyszłość: „Ustawa pozwala małżonkowi niekatolickiemu żądać z przytoczonych powodów separacyi, chociaż drugi małżonek wyznaje już religię katolicką.

Art 5. Przepisy §§ 125 do 136 włącznie powszechnej księgi ustaw cywilnych wtedy tylko mają być zastosowane, jeśli obie strony wyznają religię żydowską.

Art. 6. W małżeństwach między chrześcianami a osobami niewyznającemi religii chrześciańskiej, ale należącemi do prawnie uznanego stowarzyszenia religijnego, mają być zastosowane przepisy prawne §§ 44 do 122 włącznie powszechnej księgi ustaw cywilnych, ustawy z 25 maja r. 1868 l. 47 Dz. u. p. i ustawy z 21 grudnia 1868 l. 4 Dz. u. p., a pod świętami rozumieć należy także szabas, pod duszpasterzami zaś rabinów i innych do wykonywania funkcyi kościelnej powołanych, wreszcie pod parafiami rozumieć należy okręgi, dla których pomienione osoby w właściwem stowarzyszeniu religijnem ustanowione zostały.

Co się tyczy rozwiązalności tych małżeństw należy stawiać osoby nie wyznające religii chrześciańskiej na równi z niekatolickiemi chrześciańskiemi wyznawcami religijnemi.

Art. 7. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia; zastosowaną ma być także do małżeństw już zawartych.

Art. 8. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się ministrowi sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i wyznań.“

Po uchwaleniu tej ustawy wywiązała się w komisyi rozprawa nad pytaniem, czy należy prowadzić dalej pracę nad przyjęciem do skutku ustawy o obowiązkowem małżeństwie cywilnem, czy też uważać sprawę przez ustawę powyższą za załatwioną. Po długich rozprawach zgodzono się pracę w tym kierunku dalej prowadzić.

Memoryał
o powstaniu hercegowińskiem.

Wspomniany przez nas wczoraj raport jednego z członków konsularnej komissyi pacyfikacyjnej jest za obszerny, abyśmy go podać mogli w całej rozciągłości. Musimy się przeto ograniczyć na podaniu ważniejszych tylko ustępów w dosłownym przekładzie, streszczając resztę ile można jak najdokładniej.

„Nie obce wpływy, ale nadużycia bezprzykładnie złej administracyi tureckiej wywołały powstanie“ mówi memoryał, i maluje w jaskrawych barwach nieszczęsne położenie rajów, którzy są prawdziwymi niewolnikami swych mahometańskich współobywateli. Najjaskrawiej może występował ucisk turecki w okręgu newesińskim, gdzie trzech poborców podatkowych, mimo nieurodzaju w roku 1874, rozwijało w roku bieżącym nadzwyczajną brutalność i surowość. Przychód ze żniwa szacowali oni znacznie wyżej, niż wynosił w rzeczywistości i zamiast w jesieni zaczęli już w styczniu egzekwować podatki. To dało powód do zajść gwałtownych, które zwykle kończyły się na tem, że chłopom nietylko wszystko zabierano ale w dodatku ich bito i zamykano do więzienia. Wszelkie zażalenia wnoszone do kaimakama nic nie pomagały, na domiar grożono skarżącym się ciężkiemi karami. Kilku znakomitszych rajów, zwanych kniaziami, uciekło wtedy do Czarnogóry, gdzie zaczęto przygotowywać powstanie.

W okręgu newesińskim tymczasem grasowali Turcy po dawnemu; rajowie zaczęli odmawiać robót publicznych i uciekali z rodzinami i dobytkiem w góry. Tak stały rzeczy przy końcu marca b. r.

Nadeszła podróż JCM. cesarza Austryi do Dalmacyi. Między słowiańską ludnością mahometańskich ościennych prowincyj tureckich rozeszła się wtedy pogłoska, że Austrya zamierza w drodze kupna nabyć przyległą Dalmacyi część terrytoryum tureckiego. Pogłoska ta ożywiła nadzieję chrześcijan i posypały się petycye o uwolnienie z pod jarzma tureckiego, które monarsze wręczono podczas pobytu jego w Klecku i Cattaro. W ostatnich dniach kwietnia ucieczka rajów w góry stała się powszechną, a rząd turecki wysłał żandarmów dla przywrócenia porządku. Ci napotkali w górach na uzbrojone bandy chrześcijan, którzy jednak nie rozpoczynali jeszczę kroków wojennych. Wali bośniacki dowiedziawszy się o tem, próbował osobiście skłonić mieszkańców Newesinja i Bilka do złożenia broni, obiecując powracającym z Czarnogóry zbiegom zupełną amnestyę Przyrzeczenia tego nie dotrzymano; sześciu powracających uwięziono na granicy a w bójce ztąd powstałej zabito dwóch, czterech raniono.

Reszta zbiegłych mieszkańców Newesinja powróciwszy do Cetynii czyniła księciu czarnogórskiemu wyrzuty, że chciał ich poświęcić. Ten odpowiedział: „Wróćcie i uderzcie! Znajdzie się ktoś, co wam pomoże!“ Równocześnie wniósł książę do Derwisza baszy zażalenie, na które otrzymał odpowiedź, że wypadek ów na granicy był tylko skutkiem nieporozumienia, że jednak odtąd każdy swobodnie może powrócić do kraju, lecz za powrotem musieli znosić wyrzuty i szyderstwa, a jeden z kniaziów Juro Simonicz został z nienacka napadnięty i rozsiekany szablami. Kilku innych spotkał podobny los, a okrucieństw tych dopuścili się sami mahometańscy Słowianie. Władze tureckie patrzały na to wszystko całkiem obojętnie. Widząc, że ludność mahometańska przybiera coraz groźniejszą postawę, rozesłali Newesińcy gońców po kraju z wezwaniem do rajów, aby chwytali za broń i organizowali powstanie. Gońców takich wysłano do Banjan, Ljubomiru, Gacku, Stolaczu, Trebinji i kazano im zawsze nadmieniać, że powstańcy otrzymają pomoc, nie mówiąc jednak z której strony. Między ludnością rozpowszechniło się wtedy mniemanie, że pomoc ta nadejdzie z Czarnogóry i z Austryi. W czerwcu muteszeryf mostarski przybył z dwiema kompaniami do Newesinja w celu układania się z powstańcami, którzy jednak oświadczyli, że rokować będą tylko z wysłannikami sułtana. Wysłano tedy Hassana baszę i Katlana Effendego w charakterze komisarzy sułtańskich do Newesinja i dodano im męża zaufania w osobie pewnego kupca z Serajewa. Na żądanie Newesińców pozwolono brać udział w tej komissyi także wysłannikowi księcia czarnogórskiego Pekowi Pawłowiczowi. Przed komissyą pojawili się kniaziowie newesińscy, a 600 zbrojnych chrześcijan ustawiło się w pobliżu, aby zapobiedz zdradzie ze strony tureckiej. Newesińcy postawili takie żądania: 1) aby Turcy nie zaczepiali i nie porywali chrześcijańskich kobiet i dziewcząt; 2) aby chrześcijanom wolno było wykonywać swobodnie swą religię, 3) aby wobec sądów byli równouprawnieni z Turkami, 4) aby byli wolni od napaści i zdzierstw zaptiów, wreszcie 5) aby dzierżawcy dziesięciny pobierali tylko część prawną i w właściwym czasie.

Słowiańscy bejowie sprzeciwiali się żywo tym żądaniom widząc w nich naruszenie swych przywilejów, a gdy chrześcijanie ani na włos od swych żądań odstąpić nie chcieli, przybył sam Derwisz basza do Newsinja, aby osobiście rokować z kniaziami. Newsincy wtedy nietylko powtórzyli wszystkie powyższe żądania, ale dodali jeszcze dwa a mianowicie:

6) Aby każdy dom płacił razem tylko jednego dukata podatku rocznego i

7) aby odtąd za każdą robotę publiczną płacono.

Za przyjęcie tych warunków obiecywali powrócić spokojnie do swych domów i być nadal wiernymi poddanymi sułtana. Derwisz basza żądał przedewszystkiem złożenia broni, mówiąc, że potem przedłoży te żądania sułtanowi. Newsińcy oświadczyli na to, że nie podnieśli broni przeciw sułtanowi ale z obawy przed begami; jeżeli przeto żąda złożenia broni, niech albo tych mahometan słowiańskich albo ich (rajów) pomieści na czas trwania układów w innej części kraju.

Przy końcu czerwca oba stronnictwa w Newesińskiem stały naprzeciw sobie w pogotowiu wojennem; chrześcijanie jednak byli tak źle i niedostatecznie uzbrojeni, że rządowi z łatwością byłoby przyszło stłumić bunt w zarodzie, gdyby był wysłał wtedy w tamte strony odpowiednią ilość wojska, któreby oraz powstrzymywało mahometan od gwałtów. Rząd turecki zaniedbał to uczynić i zostawił chrześcijanom dość czasu do zorganizowania się i wzrośnięcia w siły.

Początek powstania. Dnia 1 lipca zamordowali sławiańscy mahometanie w Newesinje kilku chorych chrześcijan, którzy powrócili byli do domu; chrześcijanie podzielili się na cztery oddziały, zrobili zasadzkę, która im się powiodła, gdyż już 3 lipca udało im się otoczyć garstkę Turków i wy-

---

dy, zaczyna dworować z Benedykta, przedstawia mu obrazy wesołego życia, jakie nie w klasztorze, ale na Szlązku z Niemkami prowadzić będzie i w uniesieniu rozmarzonej głowy wyrzeka bluźniercze słowa, że Bóg nie troszczy się o sprawy ludzi, a życie przyszłe jest wymysłem mnichów. Gdy Benedykt struchlał na te wyrazy, Bartosz z Podgórza, który słuchał ich z niewiadomego Samuelowi ukrycia, wpada jak obłąkany i wyrzuca Benedyktowi w oczy, że życie wiernego i przywiązanego sobie człowieka, że złamanie nawet poprzysiężonej wiary wymógł obietnicą zasługi przed Bogiem przez ocalenie duszy chrześciańskiej od potępienia. Ale gdy zamiast skruszonego chrześcianina widzi przed sobą zatwardziałego grzesznika i bluźniercę, ściągnąłby potępienie na siebie, gdyby dopomógł mu do ucieczki, więc dopomagać nie chce.

Rozżalony i w największej rozpaczy wypada z więzienia. W krótce daje się słyszeć huk zapadającego kamienia, którym na nowo wyjście zawalone jest zupełnie i na zawsze.

Gdy ten odgłos przeraził i Benedykta i Samuela, uderzenie na gwałt dzwonu zamkowego na wieży pozbawia ich resztki nadziei. Bartosz udał się do Urowieckiego, wszystko mu odkrył, domagając się zasłużonej kary, że na chwilę zachwiał się w winnej królowi wierności. Po krótkiej przerwie słychać bębny zwiastujące wzmocnienie straży. W tem otwierają się drzwi więzienia, świątobliwy biskup krakowski Franciszek Krasiński wchodzi i skłania Samuela, by przygotował się na wieczność. Tu znowu prześliczne rzeczy o nicości ziemskiej, o obowiązkach człowieka, o potrzebie pomyślenia o prawdziwej ojczyźnie; wszystko to poeta z natchnieniem wypowiedział. Samuel trwa w zaciętym uporze. Biskup zalany łzami odchodzi, lecz przyrzeka nazajutrz przed świtem powrócić, Benedykt z Rogozina stoi jak skamieniały, z załamanemi rękami, bo już stracił wszelką nadzieję wzruszenia tego granitowego serca. Samuel miota się w rozpaczy, ale duma nie pozwala mu udawać; pogrążony w ponurem milczeniu, czeka ostatniej godziny.

Ostatnia scena przedstawia komnatę Gryzeldy. Marta wpada do swojej ukochanej pani, rzuca się jej do nóg i błaga o życie brata swojego Bartosza, który chociaż Samuela z więzienia nie wypuścił, ale po dobrowolnem wyznaniu, że wszystko do ucieczki był przygotował, że w największej tajemnicy chowaną wiadomość o podziemnem przejściu przed nim i przed Benedyktem z Rogozina odkrył, podług surowości ówczesnego prawa sam na śmierć zasłużył. Urowiecki wzruszony łzami nieszczęśliwej Marty, pozwolił jej widzieć się z bratem, a spokój i rezygnacya, z jaką Bartosz na śmierć się gotował, z jaką upomnień i pociech kapłańskich słuchał, serce jej rozdzierała. Gryzelda przejęta litością udaje się do stryja. W czułej prośbie błaga o litość dla Bartosza, kanclerz dodaje: i dla Benedykta. Król posyła pierścień Urowieckiemu i rozkazuje paziowi, aby natychmiast po spełnieniu wyroku nad Samuelem Zborowskim uwolnił obu starców.

Wtem kiedy Gryzelda u kolan stryja dziękuje mu za okazaną litość, ogromny trzykrotny okrzyk ludu, bicie we wszystkie dzwony, uderzenie z dział, zwiastują, że się stało już zadość sprawiedliwości ludzkiej nad Samuelem. Król schylił kolano i w rzewnej modlitwie poruczył duszę jego miłosierdziu boskiemu. Uczynił to samo i kanclerz, uczyniła i Gryzelda; lecz kiedy wszyscy ze łzami w oczach powstali i spojrzeli po sobie, Gryzelda przystąpiła do króla, prosząc, aby jej rękę oddał Zamojskiemu.

ciąc ich w pień. Dnia 6 lipca napadli na transport prowiantowy i zabrali 47 koni. Selim pasza wkracza na czele dwóch batalionów przez Stolacz do Newesinje, stacza 18 lipca potyczkę na dolinie Dabra i zwycięża powstańców.

Naczelnicy chrześcijan z Newesinje, Gacka i Bilka odbyli 20 lipca naradę na dolinie pod Dabra. Współudział wojskowych tureckich wywiera silne wrażenie na zgromadzonych, którzy postanawiają powstać nie przeciw sułtanowi, lecz przeciw Turkom. Powstawały głosy, że bez pomocy katolików nie można się spodziewać skutku, zaczem należałoby naprzód pozyskać katolików, następnie, że brak broni i amunicyi, o które trzeba prosić księcia czarnogórskiego.

Z każdego *kadiluku* wybierają po dwóch delegatów, którzy d. 23 lipca mieli wsiąść na statek i udać się z Raguzy do Cetynii z prośbą do księcia czarnogórskiego, ażeby dał amunicyi i wspierał powstańców. Książę odpowiada, że amunicyi nie ma, że sam ma dość do czynienia z obroną własnych granic, że zatem powstańcy nie mogą liczyć na jego pomoc; lecz na wypadek gdyby mahometanie i żołnierze ich napadli, znajdą się bracia, którzy pospieszą z pomocą.

Równocześnie udał się Peko Pawłowicz z 200 innymi do Rawna, ażeby nakłonić tamtejszych chrześcijan do udziału w powstaniu. Parafia ta przygotowana od dawna przez młodego, dzielnego i ambitnego Iwana Musicza oświadczyła się za powstaniem a za nią poszli katolicy ze Stolacza, Rawna i Dubrawy; organizuje się także powstanie u katolików zamieszkałych na prawym brzegu Narenty.

Do Newesinja przybywa Miko Ballordie, zwany Ljubobraticzem, z pewną liczbą Serbów, przywozi ze sobą zupełnie wygotowany plan operacyjny, ułożony przez serbską Omladynę. Między nim a Peko Pawłowiczem, który nie chciał zrezygnować z roli głównego dowódzcy, zachodzą pewne nieporozumienia, które na tem się kończą, że Ljubobraticz został obity, obdarty ze wszystkiego i prawie nagi wypędzony; udaje on się na skargę do księcia Mikołaja.

Katolicy prawego brzegu Nevetwy, którzy po powstaniu mieszkańców Newesynyi chwycili byli za broń, odstąpili wkrótce od popierania sprawy powstania. Najwięcej przyczyniło się do tego zamordowanie przeora Karaula z Liwna, co OO. Franciszkanów mocno przeraziło, tak że biskup Kraljewicz, który w skutek pressyi rządu tureckiego przedsięwziął podróż dla uspokojenia swoich wiernych, miał łatwe zadanie, gdyż wychodzono naprzeciw niego. Cel był osiągnięty, rząd był przekonany o wpływie duchowieństwa a poważanie i byt jego zapewniony.

Archimandryta z Dużego trzymał z rządem, jeszcze d. 21 lipca prosił on o nadesłanie pomocy, gdyż chce pozostać wiernym a nie może się oprzeć ludności powstańczej. Powiedziano mu, ażeby opierał się i wytrwał, dopóki nie nadejdzie wojsko wysłane ze Stambułu. Zaklinał on Turków, ażeby niezwłocznie udzielili mu pomocy, gdyż niebezpieczeństwo jest blizkie i wielkie. W tem dały się słyszeć głosy wśród słowiańskich mahometan, że niepodobna, ażeby chrześcijanie i Turcy walczyli razem, padali na pobojowisku w obronie tej samej sprawy i ażeby nadto jeszcze razem byli chowani. Odmówiono mu pomocy. Dnia 31go lipca przybyli wojewodowie z licznym zastępem ludu. Melenticz połączył się z nimi a za nim reszta ludności Sumy. D. 5 sierpnia przybył Ljubobraticz do Dużego, gdzie na rozkaz ks. Mikołaja objął dowództwo. Dnia 16go sierpnia połączył się z powstańcami szczep Zubców i tym sposobem powstały *Kadiluki*, Newesinje, Bilek, Gacko, Trebinje Stolacz.

Władze tureckie w Trebinie mogły były przeszkodzić powstaniu, gdyż Milenticz miał i ma tak wielki wpływ, że wiele miejscowości grecko-katolickich, które już były chwyciły za broń, byłyby poszły za jego przykładem i uspokoiły się; lecz nizkie względy służące najsmutniejszemu fanatyzmowi, nie dozwoliły Turkom skorzystać ze sposobności ażeby przeszkodzić rozlewowi krwi. Gdy Melenticz przystąpił do powstania, miało ono już oparcie, ogarnęło cały kraj. Czarnogóra wystąpiła wtedy w roli protektorki powstania; siły zbrojne, broń i amunicya nadchodziły ztamtąd dla powstańców.

Lud ma na oku najbliższy swój cel, to jest zemstę na sławiańskich mahometanach za doznane krzywdy. Tym sposobem uczucie zemsty jest już zaspokojone. Nie wszystkie szczepy płoną równą żądzą prowadzenia powstania.

Mieszkańcy z Gacka, Newesinja, Bilka, Korjenic, Banjan i po części Zubców są wojowniczo usposobieni; zaś mieszkańcy z Popowego pola, Bobani, Suma, Stolacza są mniej wojowniczo usposobieni, starają się unikać potyczek, dlatego widać ich często na granicy austryackiej, zkąd przemocą bywają sprowadzani przez dowódzców. Mieszkańcy ci nie używają wielkiej sławy między powstańcami, gdyż nie są ani waleczni ani wytrwali i nie można na nich się spuścić.

Ostatnie zwycięztwa powstańców podniosły znacznie ducha i ścieśniły węzły pomiędzy powstańcami a potrwa to tak długo, aż rząd turecki przyjdzie do przekonania, że sam nie zdoła zwalczyć powstania. Co się tyczy Turków a raczej sławiańskich mahometan nie chcą oni zrozumieć, że wobec bezsilności Turcyi i niedostatecznych sił zbrojnych, rola ich już się skończyła. Tego nie mogą pojąć i gdyby miało przyjść do zaprowadzenia i przeprowadzenia jakich reform, trzebaby dzielnej siły zbrojnej, któraby przełamała upór i dumę tych ludzi".

Przegląd polityczny.

Francya. W kołach parlamentarnych utrzymuje się pogłoska, że wszyscy pełnomocnicy Francyi przy dworach zagranicznych, którzy kandydowali do senatu i nie zostali wybrani, mają zamiar podać się do dymissyi. Utrzymują nawet, że ks. Decazes chce wystąpić z gabinetu, gdyż wpływ jego zagranicą znacznie się zmniejszył w skutek upadku kandydatury jego do senatu. Z drugiej zaś strony donoszą, że ks. Pasquer pracuje nad utworzeniem nowej większości parlamentarnej, któraby się składała z liberalnego prawego centrum i lewicy z wykluczeniem stronnictwa radykalnego. Dzienniki republikańskie przeciwne są tym zamiarom prezydenta Izby, utrzymując, iż wolą mieć do czynienia z dzisiejszą skompromitowaną większością, niż z nową większością, w którejby orleaniści znowu główną odgrywali rolę. Utrzymują, że Dufaure i Say wystąpią z gabinetu, jeżeli Buffet przed świętami nie otrzyma w jakiejkolwiek kwestyi wyrazu zaufania od Izby, któryby wzmocnił nieco stanowisko gabinetu, tak mocno podkopane ostatniemi wypadkami parlamentarnemi.

Włochy. We Włoszech istnieje w tej chwili także „kwestya senatorska" jakkolwiek odmiennego rodzaju od francuskiej *Pol. Cor.* donosi o tem z Rzymu 15 b. m: Podczas gdy 75-letni senator książę de la Gadiera wspaniałym darem zrobionym miastu Genui zasłużył sobie na demonstracyjne objawy szacunku, jakie go wszędzie spotykają, stawać będzie niebawem inny senator baron Satriano przed senatem przemienionym w trybunał, za zbrodnię sfałszowania dokumentów. Rzecz tak się miała: P. Satriano pozwany przez pewną damę o zapłacenie sumy 27,000 franków przedłożył sądowi sfałszowane pokwitowanie wierzycieli na odebranie tej kwoty. Fałsz wyszedł na jaw, a rodzina senatora, aby zatrzeć tę brzydką sprawę, złożyła natychmiast sumę, o którą chodziło. Nawet generalny prokurator odstąpił od oskarżenia. Lecz senat okazał się nieugiętym; z pomiędzy 78 senatorów 76 oświadczyło się za wytoczeniem procesu. Baron Satriano siedzi teraz jako więzień w przeznaczonym umyślnie na ten cel apartamencie pałacu senackiego. Sprawa ta jak niemniej okoliczność, że trzech senatorów równocześnie złożyło swą godność z powodu, że obowiązkom swym zadość uczynić nie są w stanie, zwróciła uwagę publiczną na instytucyę senatu, która we Włoszech w ostatnich czasach niejednokrotnie wystawioną była na silne ataki Instytucyi tej zarzucają mianowicie indyfferentyzm wobec spraw krajowych. Ponieważ prawo mianowania senatorów przysługa królowi a ministerstwo przedkłada monarsze do mianowania tylko takich ludzi, na których z pewnością liczyć może, jest więc rzeczą naturalną, że senat zawsze idzie ręka w rękę z rządem. Chcąc w instytucyę tę wlać więcej życia proponował Cavour jeszcze w r. 1848 aby senatorowie wychodzili z wyborów. Po nim inni mężowie stanu przemawiali za tą reformą lecz zawsze nadaremnie. Nie miano odwagi w drodze tej pożytecznej reformy zainaugurować zmianę konstytucyi, a obecnie jeszcze mniej widać skłonności do tego. Wszyscy uznają jednak konieczność zaradzenia złemu a projekta rodzą się jak grzyby po deszczu. Jednym z najdalej idących jest projekt, aby rząd zasilił senat znakomitszymi członkami opozycyi, coby niezawodnie obudziło z letargu starych senatorów.

Hiszpania. Karliści w Katalonii widocznie nie dają jeszcze za wygraną. W ślad za doniesieniem madryckiem, że rząd postanowił rozwiązać armię katalońską, jako już niepotrzebną, nadchodzi wiadomość, że znany wódz Karlistów Rafał Tristany pojawił się w Katalonii, że stoi na czele 7000 (?) żołnierzy i połączył się z Castellsem, dowódzcą jedynego oddziału, jaki po odwrocie Dorregaraya utrzymał się jeszcze w tej prowincyi. Dochodzi nas równocześnie proklamacya Tristanyego, oznajmująca Katalończykom, że „J. kr Mość Karol VII raczył go mianować generałkapitanem Katalonii, i wzywająca mieszkańców tej prowincyi, aby podnieśli znowu stare hasło *desperta ferro*! (zbudź się mieczu!) które po wszystkie czasy było okrzykiem bojowym synów tej krainy. „Z okrzykiem *desperta ferro*, mówi dalej proklamacya, ponieśli starzy Almogowarzy, od których Wy pochodzicie, zwycięzkie swe chorągwie przez cały Wschód. Z hasłem *desperta ferro* pobili ojcowie Wasi armią Napoleona I na górach Bruch. A zatem *desperta ferro*, zbudź się ty mieczu! Dzielni Katalończycy! Trzeba zwyciężyć lub umrzeć za Boga, ojczyznę i króla. Niechaj nigdy nie powie historya, że Katalończycy spokoju zażywali, podczas kiedy Hiszpania potrzebowała ich krwi, ich mienia."

— *Univers* potwierdza wiadomość, którą niedawno powtórzyliśmy za korespondentem *Vaterlandu*, że między hiszpańskim prezydentem ministrów p. Canovas del Castillo a francuskim ministrem spraw zagranicznych księciem Decazes stanął układ, na mocy którego wolno będzie 25.000 armii hiszpańskiej przez terrytoryum francuskie wkroczyć do prowincyj biskajskich aby zająć tyły armii pretendenta. *Univers* zaklina legitymistów francuskich, aby wszelkiemi siłami starali się przeszkodzić popełnieniu „tej zdrady świętej sprawy."

— Na północnym teatrze wojny ogromne śniegi utrudniają działania wojenne z powodu przerwy w komunikacyach. Pociągi kolejowe grzęzną w śniegu, w skutek czego armia cierpi niedostatek, bo dowozy żywności znacznie się spóźniają. Dnia 15 b. m rozpoczęli Karliści na nowo bombardowanie San Sebastian.

KRONIKA.

§. **Wydział krajowy** uchwalił na wczorajszem posiedzeniu organizacyę krajowych zakładów leczniczych we Lwowie i Kulparkowie na podstawie statutów uchwalonych na ostatniej sesyi sejmowej. Mianowani zostali: a) W zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie: dyrektorem dr. Maksymilian Maresch, lekarzami zakładu: dr. Włodzimierz Dobiński i dr. Orest Litwinowicz, rządcą Władysław Dyszkiewicz, oficyałem Leon Jaroszyński, pisarzem Karol Kalita, nadzorcą służby Jan Danilewicz, woźnym Wincenty Rudnicki, odźwiernym Jakób Sterniuk b) W lwowskim szpitalu powszechnym, gdzie dotąd organizacya służby lekarskiej i administracyjnej była prowizoryczną, zostali stale mianowani: Prymaryuszami: Dr. Jan Chądzyński, dr. Wiktor Opolski, dr. Oskar Widmann, dr. Józef Rożański, Er. Edward Sawicki, dr. Józef Kilarski i dr. Jan Szeparowicz (nadetatowy); rządcą Erazm Malinowski, oficyałami Piotr Grabowicz, i Ferdynand Koestlich a pisarzem Aleksander Czajkowski.

— **Na korzyść Stowarzyszenia artystów** polskich we Lwowie dane będzie we środę dnia 23 bieżącego m., przedstawienie o następującym programie: Rozpocznie uwertura z opery *Wesołe kumoszki Windsorskie* Nicolaiego; nastąpi komedya w 3 aktach Alex. hr. Fredry *Cudzoziemczyzna*; na zakończenie odegra orkiestra teatralna *Marsz-Rakoczego* w układzie Liszta; pp Zakrzewski, Mikulski, Borkowski i Koncewicz odspiewają polones Moniuszki *Pan Chorąży* z opery *Hrabina*, na cztery męskie głosy ułożony; p. Köhler odspiewa *a*) *Smutny rolnik*, muzyka ks Lubomirskiego i *b*) Pieśń Schumanna; a wreszcie chór mięszany pieśń H. Jareckiego: *W wieczornych blaskach zorzy.* Tak obfity i piękny program pozwala rokować środowemu przedstawieniu najlepsze powodzenie.

— **Członkiem Rady powiatowej Liskiej** z grupy większych posiadłości wybrany został d. 16 b. m. przy wyborze uzupełniającym p. Julian Mickiewicz, przełożony obszaru dworskiego w Zawadce.

*** **Ofiary zimy.** Gospodarz Iwan Daszko z Prochówki, w powiecie Bohorodczańskim, w nocy na 14 b. m. wracając z lasu do domu z powodu wielkiej zamieci śnieżnej zjechał z drogi i poniósł śmierć przez zamarznięcie.

Tą samą śmiercią zginął dnia 16 b. m. włościanin Jędrzej Stefaniszyn z Ostaczowiec, w powiecie Złoczowskim, powracając z lasu Manajowskiego przez pola gminy Olejowa

*** **Przypadkową śmiercią** zginął dnia 15 b. m. parobek dworski z Krzemiennej, w powiecie Brzozowskim, Jan Sawczak. Chciał naładowaną na wóz słomę przymocować drągiem; drąg się złamał, przyczem Sawczak tak mocno został ugodzony, że w kilka godzin życie zakończył.

*** **Wypadek w gorzelni.** W nocy na 7 b. m. parobek Janko Adycz, także Wodycz zwany, w gorzelni Jaryczowieckiej, w powiecie Złoczowskim, zabił się w skutek własnej nieostrożności przez spadnięcie do utworu przeznaczonego do wyciągana kartofli z parników. Dochodzenie sądowe jest w toku.

† **Franciszek Trzecieski**, znany w całym kraju i powszechnie szanowany obywatel. oficer wojsk polskich z r. 1831, ozdobiony złotym krzyżem zasługi wojskowej, poseł na sejm państwowy w Wiedniu w r. 1848, oraz na sejm krajowy w ostatnich latach, zmarł dn. 15 b. m. w Bogoniewicach, w powiecie Grybowskim. W sobotę, przy licznym udziale obywatelstwa okolicy odbył się pogrzeb zmarłego w Ciężkowicach. Ś. p. Franciszek Trzecieski był założycielem i kuratorem krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Zasłużył się także około piśmiennictwa jako wydawca «Biblioteki dzieł tanich a pożytecznych». Liczył lat 70.

— **Największym na świecie hotelem** jest nowowybudowany w San Francisco «hotel pałacowy», z dniem 1 listopada oddany do użytku publicznego. Budowa jego wraz z gruntem kosztowała około 5 milionów dolarów. Hotel zawiera około 1000 pokoi mieszkalnych i 500 gabinecików kąpielowych. Gmach cały składa się tylko z cegły i żelaza, jest przeto ogniotrwałym. Właścicielem jego jest zamożny senator z Newady p. Sharon.

— **Fatalna sala balowa.** W Zgorzelicach na Szląsku przed kilkoma dniami zawaliła się wybudowana dopiero przed dwoma laty sala balowa i koncertowa, a to właśnie podczas dość ożywionego balu. Ma szczęście zebrani w niej usłyszawszy trzeszczenie wiązania dachowego dość jeszcze mieli czasu do ucieczki; pięć tylko osób, które nie zdołały już ujść przed runięciem dachu, zostało uszkodzonych.

— **Miasto Poznań**, podług rezultatu spisu ludności dnia 1 b. m. dokonanego liczy mieszkańców 61.587, w której to liczbie 5740 wojskowych. W stosunku do liczby mieszkańców z roku 1871 zwiększyła się ludność tego miasta o 5.066 osób. Domów mieszkalnych liczy Poznań 1.451 i 30 zakładów wojskowych; gospodarstw domowych 12.114.

— **Ekonomista Ludwik Wołowski**, członek paryskiej akademii umiejętności, w ostatnich dniach przez Zgromadzenie narodowe wybrany na senatora Francyi, pochodzi z Warszawy, gdzie się urodził dnia 31 Sierpnia 1810 Od roku 1823 do 1827 uczęszczał do szkół francuskich, następnie przebywał w kraju, zaś w roku 1834 przyjął obywatelstwo francuskie. Na rok przedtem już wydawać zaczął przegląd prawniczy *Revue de legislation et de jurisprudence.* W r. 1838 przeszedł zupełnie na pole ekonomii społecznej i wiele prac nader cennych w tym przedmiocie napisał. W rok później został profesorem prawa w szkole sztuki i przemysłu w Paryżu, zaś w roku 1848 wystąpił na arenę życia politycznego, wybrany posłem do konstytuanty z departamentu Sekwany. Krzesło w akademii nauk moralnych i politycznych zajął w roku 1856 po Blanquim.

— **Wysokość sumy sprzeniewierzonej** przez kasyera Towarzystwa oszczędności i kredytu w Peszcie, Kellera, dochodzi 210.000 zł., w znacznej jednak części będzie pokrytą z nieruchomego majątku defraudanta, tak, że ostatecznie Towarzystwo poniesie szkodę 70.000 zł.

— **Akademia francuska** w zeszły czwartek odbyła zgomadzenie w celu obsadzenia krzeseł opróżnionych po zmarłym Guizocie i Remusacie. Z wyboru wyszli chemik p. Dumas i Juliusz Simon. Pomiędzy kandydatami był autor głośnej *Córki Rolanda*, pan Henryk Bornier.

— **Biskup Zanzibaru**, w Afryce Zachodniej, Anglik dr. Steer, zasłużył się bardzo około nauki, urządziwszy pod osobistem kierownictwem wyprawę naukową do Afryki środkowej. która ma głównie za cel uzupełnienie badań Livingstona. Towarzyszą mu też dwaj byli służący Livingstona, murzyni Czumach, i Żuki. Biskup Steer ma zamiar dotrzeć przedewszystkiem do brzegów jeziora Nyassa, gdzie nawet założy nową stolicę biskupią w nowo budującem się właśnie mieście Livingstonii.

— **Bogacz petersburski Owsiannikow** za podpalenie młyna parowego, o którym to wypadku donosilimy, skazany został przez sąd petersburski na wygnanie na Syberyę, dwaj inni zaś w tej sprawie obżałowani, Lewtejew i Redemetew na dziewięcio i ośmio-letnie więzienie.

— **XXIII wykaz składek na pomnik dla ś. p. Agenora hr. Gołuchowskiego.** C. k. Starostwo w Dąbrowie od parafii Gręboszowskiej 3 zł. C. k. Starostwo w Przemyslu: Gmina Niżankowice 5 zł., Burmistrz Niżankowicki 3 zł. 3 ct., razem od c. k. Starostwa w Przemyślu 8 zł. 3 ct C. k. Starostwo w Rudkach: Ks. Biliński ze składek 5 zł., Harasymowicz 2 zł., Dr. Maciulski, Terlecki, Stasiniewicz po 1 zł. = 10 zł. — Zarząd dóbr hr. Lanckorońskiego: F. Link, Brückmann po 5 zł., Andruszewski 4 zł., Jaworski, Zawistowski po 2 zł., Chmielewski, L. Link, Rudnicki, Bielewicz. Mochnacki po 1 zł., L. Strigl, Sedlurko, J L., Okniński, B. Pilz, Januszowski, J. Striegl, K. Pilc, Wenndorff, Klicks, Bladkiewicz po 50 ct. = 28 zł. 50 ct. Zarząr dóbr kapitulnych: Gromada honiatycka 2 zł., Małaczyński 1 zł. 50 ct., Olchowski, Kobylański, Ancuta, Rottner, Weinstock, Maisler, Łopuszański, Gromada Werbirz, Snajder po 1 zł.,

Fall, Sachl, Brings, Binstock, Heller po 50 ct. =15 zł., razem od c. k. Starostwa w Rudkach 53 zł. 50 ct. C. k. Starostwo w Rawie: Gubatha, ks. Tarczyński, Czajkowski po 2 zł., parafianie z Potylicza 1 zł. 50 ct., Punicki, Bubiński, ks. Czerwiński, Biliński, Prikril, Świątkiewicz, Biliński, Kaszyński po 1 zł., Pelz, Rappé, Krukowicz, Balborzyński, Mikulczyński, Sokołowski po 50 ct., Gajewski, Czyżowska po 30 ct., Stechy, Gołębiowski, Stankiewicz po 20 ct., Tuz, Zabłocki, Koniusiński po 10 ct., razem od c. Starostwa w Rawie 20 zł. Filia galic. Banku hipotecznego w Krakowie: Tchorznicki, Baruch, T... po 5 zł., Mileski 1 rubel czyli 1 zł. 50 ct., Kronengold N. N., Benis po 1 zł., razem od c. k. galic. Banku hipotecznego w Krakowie 19 zł. 50 ct. C. k. Starostmo w Nadwórny: Chomiak, Friedmann, J. Bacher po 1 zł., Glückstern, Heimer, Jekel, Rosebeyger, Widmann, Horowitz, Lorber, B. W., S. Bacher, Rosenhek po 50 ct., Bruniany, Hubner po 25 ct., razem od c. k. Starostwa w Nadwórny 8 50 ct. Razem 112 zł. 53 ct. Do tego a I —XXII poprzednio wykazane 1 rubel pap[illegible]wy, ćwierć talara srebrnego i 5019 zł $28\frac{1}{2}$ ct. Og[illegible] **5131** zł. **$81\frac{1}{2}$** ct. 1 rubel papierowy i ćwie[illegible] talara w srebrze.

Notatki literacko-artystyczne.

⨯ **Un romancier galicien** — pod tym tytułem znajdujemy w najnowszym zeszycie *Revue des deux mondes* biografię a raczej apoteozę p. Sachera-Masocha, którego niedorzecznemi bajkami nazwanemi *contes galiciens* dwutygodnik ów paryski już od dłuższego czasu karmi swoich czytelników, co zaprawdę wcale nie świetne daje świadectwo smakowi redakcyi i czytelników pisma. Biografia ta, która wyszła z pod pióra jakiegoś pana Bentzon, jest tylko streszczeniem wszystkich tych andron, które p. Sacher popisał o Galicyi, a o których zeszłego roku mówiliśmy obszerniej w fejletonie naszego dziennika. *Revue des deux mondes* uchodzi za pismo europejskiej sławy, jeżeli się więc kompromituje, to już przynajmniej wobec połowy Europy, a istotnie co najmniej połowa Europy śmieje się z tego zamiłowania pana Bentzona do utworów p. Sachera, bo śmieją się Rossyanie, których Sacher ma być drugim Turgeniewem, śmieją się Niemcy, których zdaniem *Revue des deux mondes* p. Sacher ma być najznakomitszym autorem, śmieją się Rusini, których ten *petit-russien* ma być Homerem, a najszczerzej śmieją się Polacy...

□ **Towarzystwo archeologiczne** zawiązuje się we Lwowie. Wczoraj odbyło się w tym celu posiedzenie, na które zaproszono grono osób, bądź to archeologów z zawodu, bądź to prywatnych amatorów starożytności i literatów. Życzymy autorom i wykonawcom tego projektu jak najlepszego powodzenia — ale patrzyliśmy we Lwowie na tyle towarzystw, które dziś powstawały a jutro znikały, że i tym razem pewnemu pessymizmowi oprzeć się nie możemy. O ile nam wiadomo, powzięto w łonie akademii umiejętności plan zawiązania we Lwowie komisyi archeologicznej, a kto wie, czy taka komisya, złożona w naszem mieście na wzór istniejącej już obecnie z ramienia akademii komissyi historycznej, nie byłaby trwalszą i skuteczniejszą.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(Sprawa Bolesława Heferna)

(λ) W biurze korespondencyjnem gal. c. k. uprzyw. banku hipotecznego we Lwowie zaprowadzoną jest od lat wielu następująca manipulacya, oparta jedynie na praktyce: Wszelkie korespondencye, otrzymane przez Dyrekcyę, zostają przydzielone do likwidatury. Likwidatorowie załatwiają żądania stron na oryginalnych listach korespondencyjnych w ten sposób, iż przesyłają na tych listach swe zlecenia do biura korespondencyjnego celem wystosowania odpowiedzi przez korespondentów stosownie do otrzymanych w tej mierze wskazówek.

Korespondent jest obowiązanym, załatwić korespondencyę tego samego dnia, w którym ją otrzymał. Jeżeli prócz korespondencyi ma być stronie przesłana pewna kwota w gotówce lub w walorach, natenczas obowiązanym jest korespondent, pieniądze lub walory podniesione z kasy za pokwitowaniem, oddać woźnemu do przeliczenia, opakowania w kopercie i opieczętowania. Woźny, przeliczywszy pieniądze (nie dając jednak korespodentowi potwierdzenia, iż otrzymał od niego taką a taką kwotę) wyszczególnia ilość i jakość pieniędzy na oryginalnym liście korespondencyjnym, i zapieczętowawszy list wraz z pieniądzmi zwraca go z listem oryginalnym napowrót korespondentowi w celu zaadresowania i wyszczególnienia na kopercie ilości, tudzież jakości pieniędzy, według notatek poczynionych przez woźnego na liście oryginalnym.

Woźny jest obowiązany wycisnąć na kopercie listu stampiglię banku a to w celu oznaczenia nadawcy listu. Korespondent, otrzymawszy z rąk woźnego kopertę opieczętowaną i zaadresowawszy list, oddaje go ekspedytorowi do ekspedyowania. Ekspedytor, odebrawszy list wciąga go do księgi ekspedycyjnej nie dając jednak korespondentowi potwierdzenia, iż otrzymał od niego list z taką a taką kwotą, i oddaje go woźnemu, który idzie na pocztę, podaje wszystkie listy pieniężne za recepisami i przynosi takowe ekspedytorowi. Ekspedytor porównuje owe recepisy z swą księgą ekspedycyjną, układa recepisy w chronologicznym porządku, i chowa je w osobnym miejscu.

Kopiowanie przesłanych korespondencyi w dwóch egzemplarzach odbywa się później, korespondencye zaś oryginalne bywają osobno przechowywane.

Tak korespondenci, jakoteż ekspedytor i woźni, zajmujący się ekspedyowaniem przesyłek pieniężnych, umieszczeni są w jednem biurze; wzajemne wręczanie sobie przesyłek pieniężnych odbywa się bezpośrednio i bezzwłocznie.

* * *

D. 1 października 1874 r. otrzymał Bolesław Hefern posadę urzędnika przy banku hipotecznym z roczną płacą 800 złr. i dodatkiem w kwocie 200 złr. Przydzielono go do oddziału rachunkowego, gdzie pozostawał do 1 sierpnia r. b. Z tym dniem przeniesiono go z charakterze korespondenta do biura korespondencyjnego. W tym miesiącu pełnił on obowiązki korespondenta wspólnie z p. Maurycem Jonasem a później, t j. od 13 sierpnia r. b., z p. Ferdynandem Majerem

Obowiązki ekspedytora w biurze korespondencyjnem pełni od 5 lat p. Karol Sartori, woźnymi zaś w tym biurze byli Wacław Schmidt i Antoni Chmielowski, czasami Fabian Monita. Woźny Chmielowski nosił zawsze na pocztę przesyłki pieniężne.

Wkrótce po objęciu posady korespondenta przez B. Heferna, a mianowicie w pierwszych dniach października r. b., wykrył dyrektor tego banku p. Władysław Rieger defraudacye znacznych kwot w biurze korespondencyjnem.

Pierwszym powodem do właściwych poszukiwań był telegram wystosowany d. 1 października r. b. do banku hipotecznego przez p. Józefa Boreckiego, pośrednika banku w Stanisławowie, donoszący, iż na wysłane ze Stanisławowa d. 23, 24 i 28 września r. b. korespondencye, nie otrzymał żadnej odpowiedzi. P. W. Rieger przekonał się, że korespondencye powołane przez Boreckiego otrzymał bank wraz z walorami, i że odpowiedzie banku zostały wystosowane d. 24, 25 i 30 września r. b. O tem odkryciu zawiadomił p. Rieger p. Boreckiego w Stanisławowie. D. 2 października r b. otrzymał p. Rieger telegram od Boreckiego, wzywający dyrekcyą banku do poszukiwań energicznych, powołane bowiem w odpowiedzi p. Riegera korespondencye z walorami nie nadeszły do Stanisławowa.

W skutek tego telegramu zarządził pan Rieger dokładniejsze poszukiwania i dopiero te poszukiwania wykryły sprzeniewier enie znaczniejszych kwot.

Okazało się z tych dochodzeń, że Borecki wysłał ze Stanisławowa d 23 września do banku hipotecznego we Lwowie do eskontowania weksel akceptowany przez Izaaka Laudę a wystawiony przez Seliga Rubinsteina. Bank otrzymał istotnie ów list d. 24 września i tego samego dnia wyasygnował kwotę 1340 złr. w gotówce do przesłania jej Boreckiemu. Kwotę podniósł z kasy B. Hefern, jak to świadczy jego podpis własnoręczny. Mimo to nie została ta kwota oddaną ua pocztę, bo nietylko że nie ma recepisu pocztowego, ale nadto nie została wciągniętą do księgi ekspedycyjnej Sartorego.

Okoliczność ta wzbudziła przeciw B. Hefernowi podejrzenie, które zwiększyło się jeszcze w skutek następującego dalszego zdarzenia.

D. 5 października r. b., gdy śledztwo dyscyplinarne przeciw Hefernowi było w toku z powodu powyżej opisanego wypadku, otrzymała dyrekcya banku list od p. Maryi Darowskiej z Jarosławia z dnia 3 października, w którym to liście dopytuje się p. D., dla czego na list z 28 września r. b. w którym domagała się przesłanie kwoty 3000 zł. — dotychczas nie otrzymała żadnej odpowiedzi?

Dochodzenia zarządzone w skutek listu p. D. z d. 3 października r. b. wykazały, że dyrekcya banku otrzymała d. 30 września powyższe pismo p. D. tudzież, że tego samego dnia B. Hefern podniósł z kasy banku kwotę 3000 zł. przeznaczoną dla p. Darowskiej, że jednak kwota ta nie została oddaną na pocztę i nie zastała wciągniętą do księgi ekspedycyjnej.

Gdy przeto z przeprowadzonych przez p. Riegera dochodzeń, okazało się, że ani kwota 1340 zł., przeznaczona dla Boreckiego w Stanisławowie ani kwota 3000 zł. przeznaczona dla Maryi Darowskiej w Jarosławiu na pocztę nie zostały oddane, zmuszoną była dyrekcya wyasygnowac powtórnie kwoty powyższe i przesłać je stronom tylko co wymienionym a równocześnie zasuspendować B. Heferna w urzędowaniu z powodu podejrzenia, iż dopuścił się sprzeniewierzenia. Zarazem zawiadomiono o tym wypadku c. k. Prokuratoryę państwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Przegląd handlowy.

Lwów dnia 17 grudnia 1875.

(Oryginalne sprawozdanie Gazety Lwowskiej.)

(Dokończenie.)

Na spirytus był mierny popyt; wywóz był zupełnie zaniedbany. Wywieziono ze Stanisławowa 240, z Tarnopola 470, ze Lwowa 84 centnarów. Za 80 Tralles 41 miar płacono 14.50 do 15 złr. Na towar z późniejszą odstawą nie było kupców. Groch miał odbyt na targach na cele konsumcyi miejscowej; wywóz był nieznaczny. Za towar z odstawą natychmiastową płaceno stosownie do gatunku za 180 funt. 8.50 do 9.75 złr. W handlu pojawiły się i w tym tygodniu partye lnu i konopi. Ceny były rozmaite; za len czesany płacono 27 i pół złr., nieczesany 18 zł.; za kłaki lniane 13 zł. za centnar. Za centnar konopi czesanych płacono 23 złr., nieczesanych 14 i pół złr., za kłaki konopiane 11 i pół złr. Skóry miały lepszy pokup w skutek znaczniejszego odbytu obuwia. Za centnar skóry t. z. funtowej przedniego gatunku płacono 105—107 złr.; za centnar skóry cielęcej średniego gatunku płacono 218—222 złr. Za centnar surowych skór wołowych płacono 20—22 zł. i ze Lwowa wywieziono 320 centnarów takich skór. Oleju rzepakowego dowieziono do Galicyi na Kraków 680 centnarów z czego wysłano do Rossyi 210 centn. przez Podwołoczyszka. Za centnar towaru oczyszczonego w obrocie hurtowym płacono 25—26 i pół złr.

W handlu zbożowym był odbyt przy stałych cenach. Konsumcya była wprawdzie dość znaczną, ale ponieważ wywóz nie nastręczał znacznych zysków, przeto towar kupowały przeważnie młyny galicyjskie. Pola są pokryte grubą warstwą śniegu nietylko w Galicyi ale także na Szląsku, Morawie, w Austryi i Styryi. Mrozy w ostatnich dniach nie mogły zaszkodzić zasiewom ozimym. Zagraniczne targi zachowują się biernie i nie zaszło tam nic takiego, co pozwalałoby domyślać się, że handel zbożowy ożywi się w krótkim czasie. Na targach zagranicznych ma kukurudza najlepsze powodzenie a na naszych targach można to powiedzieć o jęczmieniu i owsie. Dowozy zboża do Brodów i Podwołoczysk, tudzież do Tarnopola i Czerniowiec były znaczniejsze z uwagi na lepszy stan dróg dowozowych. Ilość zboża rossyjskiego dowiezionego przez Radziwiłów i Wołoczyska ma wynosić 26.000 centnarów. Co do szczegółów w handlu zbożowym, możemy dowieść, że tylko najpiękniejsza pszenica była poszukiwaną na cele konsumcyi; mniej piękne ziarno było zaniedbane. Żyto miało mierny odbyt. Nieznaczne partye wysłano do młynów górnoszląskich. Na jęczmień był ciągle popyt ze strony galicyjskich browarów. Z północnych Węgier sprowadzono około 4800 centnarów jęczmienia Owies był poszukiwany na targach.

W ostatnich 8 dniach był znaczny odbyt węgla kamiennego, co przypisać należy głównie wzmagającym się mrozom. Na Kraków wprowadzono do Galicyi 13.800 centnarów. Ceny nie zmieniły się, albowiem artykuł ten nie podrożał ani w kopalniach, galicyjskich ani górnoszlązkich, lecz przeciwnie, kopalnie te użalają się ustawicznie na słaby odbyt.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia Pszenica 190 funt. 10 złr. 50 ct. do 10 złr. 75 cent., żyto 180 funt. 7 złr. 25 cent. do 7 złr. 50 cent., jęczmień 150 funt. 6 złr. 75 cnt. do 7 złr. — cent., owies 112 funt. 5 złr. 25 cent. do 5 złr. 75 cent. Usposobienie spokojne. Dla braku popytu z za granicy, panowała stagnacya w handlu zbożowym. Tylko ze Szląska był popyt na owies.

Tarnów: pszenica 190 funt. 10 złr. 75 cent. do 11 złr. — cent., żyto 180 funt. 7 złr. 50 cent. do 7 złr. 75 cent., jęczmień 154 funt. 6 złr. 50 cent. do 6 złr. 75 cent. owies 110 funt. 5 złr. 20 cent. do 5 złr. 60 cent. Usposobienie mdłe. Wysokie żądania producentów wpływają niepomyślnie na handel zbożowy. Zabierano z targu tylko najpotrzebniejsze zboże.

Dębica: pszenica 190 funt. 10 złr. 60 cent. do 10 złr. 80 cent., żyto 180 funt. 7 złr. 40 cent. do 7 złr. 50 cent., jęczmień 154 funt. 6 złr. 50 cent. do 6 złr. 75 cent., owies 110 funt. 5 złr. 30 cent. do 5 złr. 50 cent. Uspokojenie martwe. Targi źle zwiedzane; obrót w najskromniejszych granicach. Piękny owies poszukiwany.

Rzeszów: pszenica 190 funt. 10 złr. 25 cent. do 10 złr. 50 cent., żyto 180 funt. 7 złr. — cent. do 7 złr. 25 cent., jęczmień 156 funt. 6 złr. 50 cent. do 6 złr. 65 cent., owies 112 funt. 5 złr. 20 cent. do 5 złr. 40 cent. Koniczyna — funt., — złr. — cent., do — złr. — cent. Usposobienie spokojne. Młyny płaciły najlepsze ceny, byle tylko zaspokoić swe potrzeby. Jęczmień był poszukiwany przez browary. Na owies był miejscowy popyt.

Jarosław: pszenica 190 funt. 10 złr. 25 cent. do 10 złr. 40 cent., żyto 180 funt. 6 złr. 75 cent. do 7 złr. 25 cent., jęczmień 155 funt. 6 złr. 25 cent. do 6 złr. 75 cent., owies 112 funt. 5 złr. 20 cent. do 5 złr. 50 cent. rzepak — funt. — złr. — cent. do — złr. — cent. Usposobienie wyczekujące. Handel zbożem ożywił się wprawdzie w ubiegłym tygodniu, ale nie przekroczył granic zwyczajnych, bo producenci stawiali wysokie żądania.

Wiedeń, 20 grudnia. (*Tel. Gazety Lw.*) Na dzisiejszy targ bydła dostawiono **1655** wołów węgierskich, **218** galicyjskich, **490** niemieckich razem **2363** sztuk a więc mniej niż w ubiegłym tygodniu. Z tego powodu ceny podskoczyły trochę ale mimo to panowała pewna ospałość. Powodem tej ospałości był wielki dowóz innych artykułów żywności. Płacono od centnara: za woły węgierskie **26—31** złr. **50** ct., w najprzedniejszym gatunku **33** zł., za woły galicyjskie **25—29** i pół złr. a za niemieckie **27—30** złr. Sprzedano wszystkie woły.

Wiedeń, 20 grudnia (*pryw.*) Słychać, że koleje żelazne galicyjskie pobierać będą od **1** stycznia wyższy, a mianowicie sześcioprocentowy dodatek na ażio.

* * **Oddziały Towarzystwa gospodarczego.** Dnia 22 listopada b. r. zawiązał się Oddział Stryjski i ukonstytuował się tymczasowo jak następuje: Przewodniczącym wybrany został p. Zygmunt br. Romaszkan. Zastępcą tegoż p. Karol hr. Dieduszycki, członkami Rady pp.: Hipolit Gulkowski, Henryk Lindner, Stanisław Podlewski, Aleksander Stojałowski i Zygmunt Zatwarnicki.

OSTATNIA POCZTA.

Na posiedzeniu Izby panów w d. 20 b. m. przyjęto bez zmiany projekt ustawy, zmieniający dotychczasową ustawę o podatku gruntowym. Nastąpiło potem drugie czytanie wniosku Wildauera o nadzorach szkolnych Książę Czartoryski dowodził, iż Rada państwa nie jest kompetentną do uchwalania przedłożonej ustawy. Br. Lichtenfels odpowiadał mu. Hasner kładzie wprawdzie nacisk na to, iż Rada jest kompetentną do uchwalania tej ustawy, mniema jednakże, iż obecnie nie ma powodu rozszerzać zakresu kompetencyi Rady państwa, ścieśniając kompetencyę sejmów krajowych. Schmerling zwraca się przeciwko Hasnerowi; przyjęcie tej ustawy byłoby pierwszem upomnieniem dla tyrolskiego sejmu, aby uczynił zadość swoim obowiązkom.

Minister oświaty wystąpił przeciw niektórym mylnym twierdzeniom sprawozdania komissyi; miejscowe i powiatowe Rady szkolne są już prawnie uregulowane, a brakuje tylko uregulowania Rady szkolnej krajowej. W Tyrolu zupełnie już przeprowadzono powiatowy nadzór szkolny, a przyjęcie ustawy nie byłoby wzmocnieniem powagi rządu. Po następnej obronie wniosków komisyjnych przez Hyego odrzucono w rozprawie specyalnej w głosowaniu imiennem § 1, 34 głosami przeciwko 34, a tem samem odrzucono całą ustawę. Traktat handlowy z księstwem lichtensteinskiem przyjęto. D. 21 b. m. rozprawa budżetowa.

La Presse donosi, że w gabinecie francuskim nastąpi niebawem przesilenie i że prawdopodobnie ustąpią członkowie prawicy Buffet, Meaux, i Caillaux.

Londyn 18 grudnia. *London Gazette* donosi: Lord Derby otrzymał dziś od hr. Beusta notę z d. 11 b. m. zawiadamiającą go o wypowiedzeniu traktatu handlowego i umowy dodatkowej. Ubiega ich termin w w styczniu 1877 r.

Donoszą urzędownie z Pulo-Penang: Wojsko angielskie dostało się 13 b. m. do Blanża nie napotkawszy oporu. Gdy dowódzca powstańców Izmail cofnąwszy się, ruszył do Kinta, wtedy Anglicy puścili się za nim.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ.

Wiedeń 21 grudnia. Niektóre dzienniki poranne donoszą, że reforma armii uzyskała sankcyę cesarską. Reforma obejmuje: przepis o awansach, statut organizacyjny dla generalnego sztabu i trzecią część regulaminu służbowego z osobistemi przepisami o indywiduach do armii należących.

Konstantynopol, 20 grudnia. Achmet Muktar-Basza, mianowany został naczelnym komendantem wojsk w Hercegowinie. Ukonstytuowano nieustającą radę wykonawczą w celu nadzorowania reform, które mają być zaprowadzone. Rada ta, której przewodniczy Wielki Wezyr, składa się z wszystkich ministrów i z rozmaitych urzędników muzułmańskich i tureckich.

Wersal, 20 grudnia. Wybór ostatnich dwóch senatorów dziś znowu nie przyszedł do skutku z powodu rozbicia się głosów.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński**.

OD EKSPEDYCYI.

Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta dołącza do dzisiejszego numeru prospekt na dzieło:

Willanów

Album widoków i pamiątek, oraz kopje z obrazów Galeryi Willanowskiej wykonane na drzewie w drzeworytni warszawskiej z podaniem opisów skreślony przez Dr. H. Skimborowicza i W. Gersona

Nadesłane.

Młocarnie

Do najbardziej rozpowszechnionych maszyn w użyciu gospodarczem należą młocarnie. Czy większe czy mniejsze gospodarstwo, bez młocarni nie obejdzie się.

W nowszych czasach pojawiły się **ręczne młocarnie**. Jednakże rozpowszechnienie ich, bądź skutkiem niedowierzania, bądź wyczekiwania możliwych ulepszeń, z trudnością rozwijało się. Podobne rezerwowanie się było jakoby zapowiedzią koniecznych zmian. Nie będzie przeto od rzeczy, zaznaczyć na tem miejscu, iż **młocarnie ręczne** doczekały się oczekiwanego ulepszenia i uzupełnienia motorem zwanym „**Ręczny kierat**“ pomysłu pana Karola Reczyńskiego właściciela handlu machin i narzędzi rolniczych we Lwowie, a to tak dalece, iż bez zwiększenia siły zewnętrznej, mogą teraz iść w zawody z młocarniami jednokonnemi (właściwie zaś dwukonnemi) gdyż młócą tak jak i tamte dwie kopy na godzinę.

Rzeczone ulepszenie zainteresuje niemało naszych gospodarzy, z powodu znacznych korzyści jakie tym sposobem osiągnięto. Nietylko że owe maszyny są nierównie tańsze od konnych, bo kosztują tylko po złr 180, ale nadto zaleca je pojedyńczość i trwałość. Będą one teraz przydatne tak w wielkich jak i małych gospodarstwach. Są bowiem roboty, które wiele na tem zyskają, jeżeli dadzą się zaraz na polu podczas sprzętu uskutecznić, jak n. p. omłot rzepaku czy też koniczyny. Częstokroć zdarza się nawet w wielkich gospodarstwach, iż podczas najpilniejszej roboty zabraknie jakiegoś zboża, kiedy czas w żaden sposób nie pozwala rozpoczynać młockę na wielkiej zwykłej młocarni; niedogodności tej zaradzi **ręczna młocarnia**. Jeszcze wiele innych wypadków dałoby się wyliczyć, gdzie podobna rezerwowa młócarnia z niemałej kolizyi potrafi wyratować gospodarza.

Ponieważ wspomniony motor czyli ręczny kierat, stanowi sam dla siebie osobną całość, przeto da się on użyć z równą korzyścią jak ptzy młócarniach do innych ręcznych maszyn, a to do młynów, sieczkarń, gniatowników, krajaczy i t. p. Ztąd należy wnosić, iż ów motor stanie się ważnym czynnikiem w dziedzinie rolniczej mechaniki. — Podrabianiu zapobiega wynalazca patentem.

W teatrze hr. Skarbka.

We Wtorek dnia 21. Grudnia 1875.

HALKA

Opera w 4. aktach, słowa Włod. Wolskiego, muzyka Stanisława Moniuszki.

Kapelmistrz pan Jarecki.

O S O B Y:

Stolnik	P. Borkowski.
Zofia, jego córka	Pna. Szirer.
Janusz	P. Aleksandrowicz.
Dziemba	P. Koncewicz.
Halka	Pni. Juniewicz.
Jontek	P. Zakrzewski.
Dudziarz	P. Pajączkowski.

Goście, górale, hajducy, służba.

W akcie 1szym Polonez i Mazur Błękitny.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 20 grudnia.

Hotel Żorza.

Pp. S. hr. Tarnowski z Sniatynki. — O. br. Wattmann z Cieszanowa. — H. Pfau z Brzyska. — Dr. L. Kozmiński z Tarnopola. — F. Czerniakowski z Klimkowic. — K. Czerniakowski z Suchowic. — W. Markowski z Rosyi — Z. Pogłowski z Jadzwięga. — P. Rieger z Gorajowiec. — C. Sozański z Kornalowiec. — G. Unger z Warszawy. — J. Wiktor z Wiednia.

Hotel Europejski.

Pp. L. Buszyński z Kossowa. — S. Dembiński z Koniuszek. — A. Czaykowski z Dusanowa. — J. D. Colton z Ameryki. — S. Kutowski z Rudy. — W. Marynowski z Tymowiec. — Z. Nowosielski z Koniuszek. — R. Morawski z Kowalówki. — F. Olszewski z Wadowiec. — E. Stojowski z Jastrzy.

Hotel Langa.

P. S. Trześniowski z Brzostka.

Hotel Angielski:

Pp. A. Łukasiewicz z Bohorodczan. — W. Drzewiecki z Rużywoli. — K. Hubicki z Ożydowa. — W. Jełowicki z Chudyjowic. — H. Kłosowski z Żurawna. — W. Leszczyński z Turzepola. — J. Niedzielski z Odessy. — J. Podlewski z Wybranówki. — W. Puzyna z Martynowa. — S. Zagórski z z Przemyśla.

Hotel Krakowski:

P. A. Winner z Niepołowic.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 20 grudnia

Pp. J. br. Brunicki do Stryja. — J. br. Romaszkan do Stanisławowa. — Dr. F. Fruchtmann do Stryja. — A. Chądzyński do Krakowa. — J. Gniewosz do Krosna. — W. Konopacki do Podola. — G. Nieświastowski do Podola ros. — E. Żurowski do Brodów.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 21 grudnia 1875.

Barometr 739·87 mm. Psychrometr suchy — 7·2°C. Psychrometr wilgotny — 7·4°C. — Prężność pary 2.5 mm. Wilgoć 95%. — Zachmurzenie 10. Wiatr W1. Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. Temperatura powietrza — 5·8 °Rm.

Barometr opada.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: rano o godzinie 5 minut 50 (pociąg pospieszny); przed południem o godzinie 10. minut 55 (pociąg osobowy); w nocy o godz. 9 min. 45 (pociąg czysto osobowy); wieczór o godz. 8 min. 5 (pociąg lokalny).

Z Czerniowiec: rano o godz. 4. min. — (pociąg mięszany); po południu o godz. 3. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 13 (pociąg pospieszny);

Z Stanisławowa (przez Stryj): wieczorem o godz. 9. min. 3. (pociąg mięszany):

Z Podwołoczysk (do Lwowa na Podzamcze) po południu o godz. 4. min. 3 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 3. min. 45 (pociąg mięszany); wieczór o godzinie 10 min. 55 (pociąg pospieszny.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: rano o godzinie 5. (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 6. min. 8 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11. min. 35 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6. min 35 (pociąg lokalny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godz. 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5. (pociąg mięszany). w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy)

Do Czerniowiec: rano o godz. 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 4[illegible]. (pociąg mięszany);

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany);

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.

Lwów, dnia 20 grudnia 1875.

	płacą walutą austr. złr.	ct.	żądają walutą austr. złr.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	204	50	206	50
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „ „	137	50	139	50
Banku hip. gal. po 200 zł. w. a.	243	50	246	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	218	—	220	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a. .	85	70	86	40
„ „ 4% „ .	79	75	81	—
„ „ 5% okresow.	85	70	86	40
Banku hyp. galic. 6% w. a.	91	—	91	80
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włość. po 6% w.a.	99	25	100	75
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat. .	90	30	91	35
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat	92	—	92	75
„ „ „ „ w 30 „	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m.k. . . .	86	—	86	75
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	92	—	93	—
5. Losy.				
Miasta Krakowa	14	50	16	—
„ Stanisławowa	17	—	19	—
6. Monety.				
Dukat Holenderski . . .	5	17	5	29
Dukat Cesarski	5	26	5	36
Napoleond'or	9	7	9	16
Pół imperyał	9	16	9	30
Rubel rossyjski srebrny . .	1	58	1	68
„ „ papierowy . .	1	49	1	51
Pruskie bilety kasowe . .	1	68	1	69½
Srebro	106	—	108	—

z kuponem. — oprócz kupona bieżącego.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 17 grudnia 1875.

	płacą.	żądaj.
1. Dług Państwa		
Jednolity dług Państwa w banknot. .	69.35	69.45
„ „ „ w srebrze . .	73.75	73.85
Losy z roku 1839 całe	242.—	244.—
„ „ 1839 piąta część	236.—	238.—
„ „ 1854 po 250 złr. 4% . .	106.50	106.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5% . .	111.80	112.10
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	117.75	118.25
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	132.20	132.60
Renty Como po 42 lir. austr.	21.50	22.50
2 Obligacye indemn. 5% za **100** zł.		
Czech	101.—	—.—
Bukowiny	84.—	84.75
Galicyi	86.25	86.75
Niższej Austryi	99.50	—.—
Siedmiogrodu	79.25	80.—
Węgier	79.—	79.50
3. Akcye		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	93.50	94.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	204.30	204.50
Niższo austr. tow. eskomp. po 500 zł. .	710.—	720.—
Gal. banku hip. po 200 zł. . .	241.	—.—
Gal. banku handl. i prz. á 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. ziemsk. á 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	922.—	924.—
Kol. naddniest. á 200 zł. w sreb. .	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	343.—	344.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k. .	169.75	170.25
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) á 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł. . . .	1787.—	1792.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	205.25	205.50
Lwow. czern. kolej po 200 zł. w. a. w sr.	138.75	139.25
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	298.—	299.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	110.50	110.75
I. Kol. węg. gal. á 200 zł. w sr. .	98.—	98.50
4. Listy zast. losowane		
Powsz. austr. zakł. kred ziem. 5% w sr.	100.—	100.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	93.—	93.50
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	100.—	—.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	92.50	9275
Gal. Tow. kred. w. a. po 4% . .	79.50	—.—
„ „ „ po 5% . .	86.25	—.—
Gal. banku hipot. po 6% . . .	90.80	91.20
Gal. zakł. kred. włość. po 6% . .	99.75	100.25
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	91.—	91.50
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Bank narod. po 5%	.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½% . . .	85.—	85.50
„ „ „ po 5% . . .	93.50	94.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta á 300 zł. 5% w. a. .	72.25	72.75
Kol. naddniestr. á 300 zł. 5% w. a. .	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz). á 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k. . . .	100.—	100.50
„ „ „ 100 zł. w. a. . . .	95.50	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	98.—	99.—
„ „ „ „ II. emisyi . .	97.—	97.50
„ „ „ „ III. „ . .	95.—	95.25
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. á 300 zł. 5% w srebrze	79.30	79.70
Węg. gal. kol. á 200 zł. 5% w srebrze .	70.50	71.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a. .	166.—	167.—
Clarego po 40 zł. m. k. . . .	28.25	28.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	93.50	94.—
Keglevicha po 10. zł. m. k. . . .	14.—	14.50
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a. .	27.25	27.75
Palfiego po 40 zł. m. k. . . .	27.—	27.25
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.60	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	38.50	39.—
St. Genois po 40 zł. m. k. . . .	29.50	30.50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	17.75	18.25
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k. . .	113.50	—.—
„ „ „ 50 zł. w. a. . .	63.—	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k. . . .	22.50	23.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	21.50	22.—
Weksle (na 3 miesięcy)		
Amsterdam za 100 zł. hol. . . .	94.40	94.50
Augsburg za 100 zł. w. p. n. . .	94.95	95.15
Berlin za 100 tal.	55.50	55.55
Frankfurt 100 Mark. p. . . .	55.55	55.65
Hamburg za 100 M. B.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	113.60	113.75
Paryż za 100 fr.	45.05	45.10
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.36.—	5.37.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.11.—	9.12.—
Rossyjski imperał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	106.15	106.25

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

20 grudnia 1875.

	złr.	ct.
Jednolity dług Państwa w banknotach .	69	35
„ „ „ w srebrze . . .	73	85
Losy pożyczki z roku 1860	111	80
Akcye banku wiedeńskiego	921	—
„ „ kredytowego	202	80
Londyn 10 fnt. szterlingów	113	75
Srebro	106	25
Napoleond'or	9	13
Dukat cesarski men.	5	37
100 Marek	56	30

DZIENNIK URZĘDOWY.

(5091) **Erkenntnisse.**

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 1 December 1875, Z. 934/8938 zu Recht erkannt:

Der Inhalt der Artikel mit den Aufschriften „La situatione“ und „Che cosa é un Governo democratico“ und den Anfangsworten „Dacché il sole della libertà“ und „Di questo termine Governo democratico“, enthalten in der Zeitschrift „L' Alba“ Nr. 8 vom 27 November 1875, gedruckt in Triest bei Morterra & Comp., begründet den Thatbestand des Vergehens nach § 305 St G. und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund des §. 493 St. P. O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

(5105)

Im Namen Sr. Majestät des Kaisers! Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in Nr. 222 der Zeitschrift „Neue Austria“ vom 10 December 1875 enthaltenen Aufsatzes mit dem Titel „Die Budgetdebatte im Abgeordnetenhause“ das Verbrechen nach §. 65 a. St. G. begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 13 December 1875.

Weittenhiller m. p., Thallinger m. p.

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 5 December 1875, Z. 33287, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Leitartikels mit der Aufschrift „Kus slovanské pasivnosti“ in der Zeitschrift „Pokrok“ Nr. 333 vom 2 December 1875 begründet den Thatbestand des im §. 65 a. St. G. und im Art. II. des Gesetzes vom 17 December 1862, Z. 8 R. G. Bl. ai 1863, bezeichneten Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§. 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Laibach hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 7 December 1875, Z. 12243, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des in der Nummer 277 der in Laibach erscheinenden slovenisch politischen Zeitschrift „Slovenski Narod“ vom 4 December 1875 auf der 3 Seite, in der 2 und 3 Spalte und auf der 4 Seite, in der 1 Spalte unter der Rubrik „Domacê stvari“ abgedruckten Artikels (Ugovorno obravnovanje Slovenskiga Naroda), beginnend mit „v četertek pred“ und endend mit „nobenega uspeha“, begründe den objectiven Thatbestand des Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung nach dem §. 300 St. G. Es werde demnach zufolge §§. 489 und 493 St. P. O die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

(5116 1—3) **Edikt.**

Z. 1636 Anläßlich des von den Erben nach Josef Osetzki unterm 26 Februar 1875, Z. 1636 überreichten Gesuches um Löschung der für Rudolf Streckenbach auf der Realität Nr. 103 in Starebrody vorgemerkten Summe pr. 100 fl. ö. W., wird für den dem Wohnorte nach unbekannten Rudolf Streckenbach ein Curator in der Person des Herrn Landesadvokaten Dr. Ornstein bestellt und die Tagfahrt zur Nachweisung der Rechtfertigung auf den 24 December 1875 bestimmt.

Vom k. k. Bezirksgerichte.

Brody 25 September 1875.

(5056 1—3) **Edykt.**

L 2J364. W sprawie wekslowej Nachema Jakobsohna przeciw nieznanemu z miejsca pobytu Samuelowi Brünnerowi pto 863 złr. w. a. ustanawia się ostatniemu kuratorem p. adwok. Dra Blatteisa ze substytucyą p. adw. Dra Rosenblatha i wydaje nakaz zapłaty do rąk kuratora. O czem zawiadamia się p. Samuela Brünnera z poleceniem aby się dla strzeżenia praw swych z kuratorem porozumiał.

Kraków dnia 10 grudnia 1875.

Poszukuje się **WSI** w Królestwie Polskiem lub Galicyi,

która musi być położoną przy szosie i niedaleko kolei, — z lasem do użytku, z dobremi zabudowaniami i całem urządzeniem gospodarczem,

w zamian za wieś rycerską w wielkiem Księstwie Poznańskiem,

z przednią ziemią — pod szosą i niedaleko kolei położoną, z kompletnemi budynkami i urządzeniem gospodarskiem, przemysłowem i fabrycznem.

Bliższej wiadomości udzieli sub G. D. Nr. 15 Expedycya **G. L. Daube & Co.** (in Posen). (II 9758.) (4973 2—3)

Tylko 2 zł. 50 ct.

kosztuje dzieło **„Illustrirte Novellen-Bibliothek“** składające się ze 6 grubych tomów, w eleganckiej oprawie, z wielu ilustracyami.

Zamówienia pod słowem „Bücher“ przyjmuje **ekspedycya anonsów Rotter & Comp. we Wiednin, I. Riemergasse 13.** Przesyłki za pobraniem pocztowem lub za gotówkę. (5138 1—12)

Doktor medycyny Karcz

od kilkunastu lat ***specyalista*** i **autor „Poradnika w słabościach wenerycznych** z przydatkiem o **samogwałcie“** leczy gruntownie wszelkie ***słabości weneryczne i skórne***, tudzież zgubne skutki samogwałtu: ***pollucje*** i ***impotencję***. „Poradnik“ (drugie wydanie) kosztuje 1 złr. 20 ct.

Ordynuje codzień od godziny 8—10 i od 12—4

we Lwowi, ulica Wałowa l. 3.

Udziela także rady lekarskiej listownie i wysela lekarstwa. (4979 — 3)

Tabakierka złota

pięknej roboty

(według poświadczenia c. k. urzędu cechowań) **12-karatowa, waga 22½ dukatów, jest do sprzedania.** — Bliższej wiadomości udziela ***Administracya Gazety Lwowskiej.***

(5043)

Przewyborne

przez „Suez-Odesse“ sprowadzane

Herbaty chińskie

po złr. ***4.60, 3.80, 3.40, 2.80*** i ***1.80***, ***wysiewki z herbaty po złr. 1.20 za funt wagi wiedeńskiej***

tylko w handlu

Stanisława Markiewicza

we Lwowie.

(52 54—?)

Józef Badowski

(Rynek Nr. 41),

poleca Szanownej Publiczności swój świeżo zaopatrzony

obfity **MAGAZYN** wyrobów

złotniczych i jubilerskich

po cenach najprzystępniejszych.

Wszelkie zamówienia i naprawy złotnicze lub jubilerskie wykonuje punktualnie, sumiennie i tanio.

(5096 2—3)

(3797 18—?)

BALSAM VETORINIEGO

Od 70 lat bez żadnej reklamy znany i przez znakomitości lekarskie uznany i zalecony jako niezawodny środek na reumatyzm, osłabienie nerwów, kurczo, ból zębów, fluksye, szczególnie na rany i poparzenia. — Dostać można w każdej aptece i w fabryce we Lwowie, ***flakon po 1 zł. 50 ct.***

(5011 2—3)

L. 34905.

Dzierżawa folwarku miejskiego.

Celem wydzierżawienia folwarku miejskiego **„Wulka Kapitańska“**, w powiecie lwowskim blisko miasta położonego, na sześć po sobie następujących, od dnia potwierdzenia przez Reprezentacyę miasta oferty, poczynać się mających lat, odbędzie się publiczna licytacya zapomocą pisemnych ofert na dniu **14 stycznia 1876** o godzinie 11. przed południem w biurze I Departamentu Magistratu.

Ceny wywołania ustanawia się na sumę 700 złr. w. a. rocznego czynszu dzierżawnego, a oprócz czynszu tego obowiązany będzie dzierżawca opłacać podatki gruntowe i domowe z dodatkami i ponosić wszelkie bądź komunalne bądź też inne ciężary gruntowe.

Oferty mają być zaopatrzone w wadyum wynoszące 10% ofiarowanego czynszu dzierżawnego.

Warunki licytacyi przejrzeć można w pomienionem biurze w godzinach urzędowych.

Z Magistratu kr. stoł. miasta Lwowa

Lwów, dnia 3 grudnia 1875.

Tylko tanio. Zdumiewająco tanie Tylko tanio.

Podarunki na kolendę

dla dorosłych i dzieci. (4631 5—5)

ylko za 1 złoty w. a.

Cały szereg bardzo stosownych podarunków dla panów: prawdziwa piankowa cygarniczka; scyzoryk z dwoma klingami; pięc książeczek papieru cygaretowego; 50 sztuk papieru listowego; i 50 kopert; kieszonka na cygara i para pięknych guzików mankietowych z nowego złota z imitowanemi brylantami.

Tylko za 1 złoty

Cały szereg bardzo stosownych podarunków dla dam: para girandoli z bronzu; najnowszy wachlarz „parlament“; para pięknych i modnych kulczyków; pierścień „marquise“ z imitowanemi rubinami; grzebień roboty sznycerskiej z rogu bawolego i para podwiązek.

Tylko za 1 złoty

Cały szereg bardzo stosownych podarunków dla panien: koszyczek ręczny ze słomy podszyty atłasem; piękna lalka mówiąca; pudełko z naczyniem kuchennem i garnitura składająca się z pary kulczyków, broszy dwóch pierścieni z kamieniami, medalion z łańcuszkiem, wszystko z najlepszego nowego złota.

Tylko za 1 złoty

Cały szereg stosownych podarunków dla chłopców: pudełko żołnierzy; trąba; domino; książka z obrazkami, cała wieś z domami, drzewami i rozmaitymi zwierzętami; piłka gumilastyczna i arka Noego ze wszystkiemi zwierzętami na świecie.

Pojedyńcze bagatelki zdumiewająco tanie.

- 9 ct. para mocnych szkarpetek dla panów;
- 13 ct. para mocnych wysokich i bardzo dobrych pończoch dla dam;
- 30 ct. para mocnych szkarpetek futrzanych dla panów;
- 8 ct. cienka chusteczka batystowa;
- 3 ct. 50 sztuk dobrych harnadli;
- 9 ct. 100 sztuk rozmaitych igieł;
- 9 ct. wyborny wachlarz balowy;
- 5 ct. talia kart;
- 10 ct. gra z pytaniami i odpowiedzią;
- 10 ct. gra brzuchomowsta;
- 20 ct. paryzkie karty do wykładania;
- 85 ct. przewyborne, dobrze idące wiedeńskie zegarki pokojowe.

Dostać można za gotówkę lub pobraniem pocztowem

B. Müller's Waaren-Export, Praterstrasse Nr. 43, we Wiedniu.

Otwarcie magazynu.

Pierwszy największy i najlepiej reputowany

wiedeński skład fabryczny

towarów płóciennych i bielizny

Leopolda Grünwalda

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że podpisany

otwiera we Lwowie

w Hotelu angielskim

w magazynie parasolów,

swą filię

podając Szanownej Publiczności sposobność do nabycia nietylko zdumiewająco taniego, ale też dobrego i doborowego towaru.

We wtorek dnia 21 b. m. nastąpi otwarcie sklepu.

O liczne uczęszczanie uprasza z uszanowaniem

Leopold Grünwald

z Wiednia.

(5089 2—2)

W dobrach Dębica w Galicyi zachodniej, pierwszorzędna stacya kolei Krakowsko-Lwowskiej, w pszennych gruntach i najlepszej komunikacyi położonych, **jest do wydzierżawienia**

kilkanaście folwarków

rozmaitej wielkości i po różnych cenach.

Bliższe warunki u notaryusza p. Brzeskiego w Dębicy.

Reflektanci zechcą się zgłaszać od 20 do 31 Marca r. p. w zamku Zawada, pod Dębicą.

(5004 2—3)

Najstosowniejszy podarunek świąteczny

jest niezawodnie los loteryjny, mający dla właściciela zawsze swą wartość a nadto szansę znacznej wygranej. Polecamy przeto

Losy miasta Krakowa po 20 zł.

których najbliższe ciągnienie nastąpi już

3 stycznia 1876.

Losy te polecające się taniością ceny i korzystnym planem gry dostać można **ściśle według kursu dziennego** w nazwanym poniżej kantorze wymiany.

Za spłatą w ratach los miasta Krakowa na 20 zł. tylko w 10 ratach po 2 zł.,

przyczem się gra przy ciągnieniu nastąpić mającem już dnia 3 stycznia 1876. Najmniejsza wygrana każdego losu wynosi **30 zł.** przeto strata jest niemożliwą.

Promesy na losy kedytowe . zł. 4¼ / na losy wiedeńskie . „ 2½ } i stempel.

Ciągnienie 3 stycznia 1876.

Główna wygrana 400.000 zł.

Kantor wymiany

w administracyi **„MERKURA“**, Wiedeń, Wollzeile Nr. 13.

(5088 2—5)

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HYPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. Lipca 1868 (Dz. p. P., XXXVIII, Nr. 93) i najwyższego post. z dnia 17. Grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucye i wadya, — są w tymże Kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincyi wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi.

(4168 30—?)

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.